Cena 20 gr.

Rok I. Warszawa, Środa 22 Maja 1929 r. Nr. 99.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Układ Laterański

(Korespondencja własna z Rzymu).

Na terenie parlamentu włoskiego w dniach 14 — 19 b. m. odbyła się niezwykle ciekawa dyskusja w sprawie ratyfikacji Konkordatu i układu laterańskiego. W całym szeregu mów, wygłoszonych z tej okazji przez posłów włoskich, przedstawiono w sposób wyczerpujący donosłość tych wiekopomnych aktów dla Kościoła i państwa włoskiego oraz dla całego świata katolickiego. Poseł Solmi, który w imieniu specjalnej komisji parlamentarnej referował projekt układu laterańskiego, otwierając dyskusję w tej sprawie, słusznie stwierdził, że rozstrzygnięcie kwestji rzymskiej i uregulowanie za pomocą Konkordatu stosunków państwowo - kościelnych we Włoszech stanowić będą najchlubniejszą bodaj kartę w dziejach Włoch zjednoczonych i odrodzonych. Dzieła tego dokonali faszyści wraz ze swym wodzem Mussolinim, który życie polityczne, społeczne i prywatne współczesnej Italji oparł na zasadach ideologji narodowej i chrześcijańskiej. Il Duce, od chwili ujęcia w swe ręce steru rządów, zmienił zasadniczo stosunek władzy świeckiej do Kościoła i do Stolicy Św. we Włoszech; położył kres zgubnej i sekciarskiej polityce poprzednich rządów włoskich, które kierowały się w stosunku do katolicyzmu hasłami bezwyznaniowego liberalizmu i masonerji międzynarodowej; zniósł cały szereg rozporządzeń państwowych, ograniczających Kościół i duchowieństwo włoskie; wreszcie zapewnił wpływ religji katolickiej w szkolnictwie i w życiu publicznem. W ten sposób Mussolini przygotował grunt do rozwiązania kwestji rzymskiej i do zawarcia Konkordatu.

Posłowie Fani i Rossi w swych mowach z szczególniejszą mocą podkreślili, że jedynie faszyzm mógł wprowadzić Italję na drogę gruntownego odrodzenia moralnego i religijnego, oraz pogodzenia władzy świeckiej z kościelną. Faszyzm to żywiołowy odruch zdrowego instynktu samozachowawczego włoskiego narodu, któremu w okresie powojennym rozpętany radykalizm i komunizm groził kompletnem rozbiciem i zagładą. W przeddzień „Marcia su Roma“ Italja stała na krawędzi przepaści anarchji politycznej i społecznej. Faszyzm w sposób stanowczy i bezwzględny poskromił propagandę mafji radykalnej oraz uwolnił społeczeństwo od zgubnych wpływów międzynarodówki socjalistycznej i masońskiej.

Twórcy i przewódcy faszyzmu zdawali sobie dokładnie sprawę z tego, że nie zdołają całkowicie uzdrowić organizmu narodowego i państwowego, dopóki nie zostanie przywrócony w Italji stan harmonji i współdziałania pomiędzy władzą świecką i kościelną. Zabór państwa kościelnego i uregulowanie kwestji rzymskiej w r. 1871 w sposób arbitralny i jednostronny przez ówczesny rząd włoski wprowadziły rozdźwięk i ferment do sumień obywateli Italji, sparaliżowały w znacznym stopniu dobroczynną działalność Kościoła w prowincjach włoskich, wytworzyły szkodliwą atmosferę nieufności i waśni pomiędzy sferami państwowemi i kościelnemi. Rząd faszystowski za pomocą dwustronnego układu laterańskiego i Konkordatu zapewnił Stolicy Apostolskiej suwerenne prawa i uregulował stanowisko prawno - państwowe Kościoła i duchowieństwa w Italji.

Następni wybitni mówcy, posłowie: Carapelle, Ercole i Asquini wszechstronnie przedstawili doniosłe znaczenie poszczególnych przepisów Konkordatu włoskiego w zakresie ustawodawstwa małżeńskiego, szkolnictwa, dóbr i instytucyj kościelnych.

Wreszcie głos zabrał Mussolini, który w przeszło trzygodzinnej mowie w sposób wyczerpujący barwnie i na podstawie dokumentów zobrazował dzieje kwestji rzymskiej od chwili jej powstania aż do rozwiązania przez układ laterański. Il Duce we wstępie swej mowy zaznaczył, że kwestja rzymska dla polityków Italji przedfaszystowskiej przedstawia się jakgdyby swego rodzaju zagadnienie kwadratury koła. Dopiero faszyzm, który stanął na stanowisku ściśle narodowem i katolickiem, zdołał to zagadnienie rozwiązać, zgodnie z zasadami sprawiedliwości oraz interesami Kościoła i państwa włoskiego. Wszelkie wysiłki i próby, uczynione w tym kierunku w okresie walk o zjednoczenie Włoch i po zaborze Państwa kościelnego, nie powiodły się, gdyż ówcześni włoscy mężowie stanu zapoznawali uniwersalny i suwerenny charakter władzy Stolicy Apostolskiej. Prawo o rękojmiach z r. 1871 w sposób jednostronny rozstrzygające kwestję rzymską i cały szereg antykościelnych ustaw państwowych zaostrzyły stosunki pomiędzy Watykanem i Kwirynałem i w ciągu kilku dziesiątków lat uniemożliwiły uregulowanie prawnego stanu Kościoła we Włoszech i pogodzenie władzy kościelnej ze świecką. Dopiero dokonał tego faszyzm, który zniósł ustawy ograniczające wolności i prawa Kościoła i uznał władzę suwerenną papieży.

Suwerenność jednak władzy Kościoła rozumie i przedstawia Mussolini w swoisty sposób, niezgodny z duchem publicznego prawa kościelnego. A mianowicie, dowodzi w swojej mowie, że Kościół w ramach organizacyjnych państwa nie może być całkowicie suwerennym i wolnym, gdyż musi w swej działalności zastosować się do przepisów państwowych i przyjąć w układach konkordatowych szereg zobowiązań względem władzy państwowej; Il Duce zapomina o tem, że Kościół te tylko przepisy i ustawy państwowe może uznać, które nie naruszają jego istotnych praw; Konkordat zaś, jako akt międzynarodowy, nie miałby racji bytu, gdyby Kościołowi i Stolicy Św. nie przysługiwały prerogatywy władzy suwerennej, podobnej, jaką posiada państwo niepodległe. W mowie Mussoliniego znajdujemy jeszcze kilka innych błędnych i nieścisłych wyrażeń i poglądów. Twierdzi on m. in., że chrześcijaństwo jedynie Rzymowi zawdzięcza swój rozrost i powszechny charakter, gdyby pozostało w granicach Palestyny, podzieliłoby los innych „sekt“ żydowskich, po których dziś nie zostało śladu.

Il Duce zapoznaje tu nadprzyrodzony charakter religji chrześcijańskiej, której moc żywotna niezależna jest w całości od warunków zewnętrznych.

Wreszcie Il Duce zbyt wysoko podnosi, idealizuje i od wszelkiej winy rozgrzesza burzycieli i zaborców Państwa kościelnego oraz tych polityków i kapłanów (Bonomelli), którzy wysuwali projekty rozstrzygnięcia kwestji rzymskiej, niezgodne z duchem prawa kanonicznego.

Pomimo tych błędów i usterek mowa Mussoliniego posiada charakter głęboko ujętej i podniosłej apologji układu laterańskiego. Dojście do skutku tego układu przypisuje nietylko zabiegom rządu faszystowskiego, ale przedewszystkiem wysiłkom obecnego Ojca św. Piusa XI, który, jako wielki papież - myśliciel, gorący patrjota włoski i głęboki znawca współczesnych prądów politycznych, zgodził się na rozstrzygnięcie kwestji rzymskiej, odpowiadające interesom Kościoła powszechnego, świata katolickiego i Italji.

Po mowie Mussoliniego, która wywołała powszechny entuzjazm wśród posłów i w całych Włoszech, parlament włoski układ laterański i Konkordat zaaprobował. W senacie debaty w tej sprawie rozpoczną się w przyszłym tygodniu. Podpisanie aktu ratyfikacyjnego przez króla włoskiego przewidywane jest w pierwszej połowie czerwca.

Ks. St. Mystkowski.

CALLES USTĄPIŁ

MEKSYK. (A.W.). — B. prezydent Meksyku i dotychczasowy Minister, Calles ustąpił z zajmowanego stanowiska, przyczem opuszcza miasto Meksyk i udaje się do swojej fermy, gdzie zamierza gospodarować, wycofując się w ten sposób zupełnie z życia politycznego.

POLACY U MUSSOLINIEGO

RZYM. (PAT.). — Mussolini przyjął w dniu wczorajszym liczną delegację grup warszawskiej i krakowskiej Stowarzyszenia Dante Alighieri, w składzie której znajdowali się reprezentanci świata intelektualnego, profesorowie oraz cały szereg osób, zajmujących się dziełem szerzenia kultury włoskiej w Polsce. Sekretarz grupy warszawskiej, Wolff odczytał po włosku adres, wyrażający podziw dla Mussoliniego oraz uczucia dla Włoch. Mussolini przypomniał w swej odpowiedzi węzły, łączące Włochy z Polską, której dawał niejednokrotnie dowody swej niezawodnej sympatji.

MORDERSTWA POLITYCZNE NA LITWIE

BERLIN. (PAT.). — Korespondent kowieński „Berliner Tageblatt'u“ donosi o dwóch nowych mordach politycznych, popełnionych na Litwie. Pierwsze z tych zabójstw dokonane zostało na osobie komendanta policji w Szagali Paleckisa, który zastrzelony został przez włościanina Miciulisa w czasie gdy Paleokis aresztowawszy go pod zarzutem należenia do grupy Pleczkajtisa, transportował go do miasta. Miciulis obezwładnił naczelnika policji uderzeniem w głowę, wyrwał mu następnie rewolwer i zastrzelił go, poczem zmusił woźnicę do odwiezienia go do granicy łotewskiej i tam lasami uciekł na drugą stronę granicy. Drugie morderstwo popełnione zostało na pewnym włościaninie w powiecie trockim, którego zamordowali inni chłopi, posądzając go o prowadzenie działalności przeciw organizacji Pleczkajtisa.

DZIEŃ POLITYCZNY

KS. KARDYNAŁ KAKOWSKI

Donoszą z Rzymu:

Przybył tu dnia 19 b. m. z Montecatini ks. Kardynał Kakowski. Na dworcu rzymskim oczekiwali Dostojnego Gościa Ambasador Skrzyński wraz z całym personelem Ambasady oraz wielu przedstawicieli duchowieństwa włoskiego i polskiego. Ks. Kardynałowi towarzyszył ks. Biskup Gall.

SEKRETARZ JENERALNY KOMITETU EKON. R. M.

Sekretarzem Jeneralnym Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów mianowany został p. Jastrzębski. Ostatnio funkcję tę pełnił zastępczo p. Armeker.

AMBASADOR WŁOSKI W POLSCE

Donoszą z Rzymu:

W dniu 18 b. m. Ambasador Polski przy Kwirynale wydał obiad na cześć nowego Ambasadora włoskiego w Warszawie, hr. Martina Franklina i jego małżonki. Pozatem zaproszeni byli na obiad: księżna Radziwiłłowa, były radca Poselstwa Włoskiego w Warszawie Sapuppo i szef wydziału polskiego w pałacu Chigi, markiz Diano wraz z małżonką. Z kół polskich obecni byli na obiedzie oraz na przyjęciu, które nastąpiło z kolei, wszyscy członkowie Ambasady Polskiej przy Kwirynale i Ambasady przy Watykanie. Zebrani żegnali Ambasadora Martina, który wyjechał na nową placówkę do Warszawy, gdzie ma przybyć dnia 1 czerwca.

WIZY MIĘDZY RUMUNJĄ A POLSKĄ

Ze strony miarodajnych czynników rumuńskich wysuwany jest projekt wprowadzenia daleko idących ułatwień w komunikacji między Polską a Rumunją, jak zniesienie wiz i t. d.

TELEGRAF W WYPADKU KATASTROFY

Min. Poczt i Telegrafów przypomniało rozmównicom i urzędom telegraficznym, że osoby prywatne, udające się po pomoc do właściwych urzędów w wypadkach napadów rabunkowych, powodzi, pożarów i innych klęsk żywiołowych winny być natychmiast załatwiane poza koleją. Telegramy o pomoc mają być przyjmowane bezpłatnie.

TEKST MUZYCZNY FANFAR

Sekcja orkiestr wojskowych M. S. Wojsk. opracowała jednolity tekst muzyczny dla orkiestr honorowych. Tekst ten ustala brzmienie fanfar, jakiemi witani są przy uroczystościach p. Prezydent Rzeczypospolitej i Marszałek Polski.

URZĄDZENIA DLA PORTU GDYŃSKIEGO

Min. Przemysłu i Handlu zdecydowało powierzyć krajowym fabrykom wykonanie szeregu nowych urządzeń technicznych portu w Gdyni. W polskich fabrykach metalurgicznych zamówione będą windy i dźwigary portowe oraz urządzenia transportowe.

KONGRES DOZORCÓW DOMOWYCH

W końcu miesiąca czerwca odbędzie się w Warszawie międzynarodowy kongres dozorców domowych. W kongresie wezmą udział delegaci związków dozorców z Francji, Belgji, Austrji, Czechosłowacji i Holandji.

DZIESIĘCIOLECIE RUMUNJI

ALBA JULJA. (PAT.). — Dnia 20 b. m. rano rozpoczęły się tu uroczystości związane z obchodem 10-lecia Zjednoczenia Rumunji. Ze wszystkich stron kraju zebrało się na tę uroczystość zgórą 50 tysięcy osób. W mieście panowało niezwykłe ożywienie. Wszędzie widać było powiewające sztandary, w całem mieście rozlegały się dźwięki orkiestr.

O godz. 9 przybył do Alba Julja król Michał, rodzina królewska oraz regencja, powitani przez Prezesa Rady Ministrów, członków Rządu, korpus dyplomatyczny oraz burmistrza miasta, który wręczył królowi tradycyjne chleb i sól. Przybyłych witały również niezliczone rzesze włościan.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w Katedrze prawosławnej, odprawionem przez Arcybiskupa Mikołaja z Siedmiogrodu, Arcybiskupa Gurie z Besarabji, Arcybiskupa Nectarie z Bukowiny oraz szereg biskupów. Przebieg nabożeństwa był transmitowany przez głośniki dla olbrzymich tłumów, zalegających plac przed katedrą.

Na nabożeństwie w katedrze byli obecni: król, rodzina królewska, członkowie regencji, Rząd, korpus dyplomatyczny oraz specjalne delegacje krajów, sojuszników Rumunji z okresu wielkiej wojny.

Po nabożeństwie patrjarcha - regent Miron wygłosił przemówienie, dając rzut oka na dzieje narodu rumuńskiego:

— Cerkiew była pierwszym czynnikiem, który przyczynił się do zjednoczenia narodowego, symbolem tego jest ta katedra — mówił regent — wzniesiona na tem samem miejscu, na którem w roku 1600 wznosił się kościół metropolitalny Michała Walecznego, bohatera i męczennika za sprawę zjednoczenia Rumunji. Drugim czynnikiem zjednoczenia kraju była armja rumuńska.

Z kolei patrjarcha - regent złożył głęboki hołd wdzięczności bohaterom, którzy walczyli i poświęcili się za urzeczywistnienie tego ideału. Patrjarcha - regent zakończył swe przemówienie następującemi słowami:

— Czerpmy natchnienie z wielkich dzieł naszych przodków i poprzedników i miejmy takie same jak oni zrozumienie naszej misji dziejowej. Zwróćmy nasze myśli i serca do Boga, składając mu dziękczynienie i hołd.

Z kolei wszyscy obecni na nabożeństwie udali się na uroczyste posiedzenie do sali, w której w dniu 1 grudnia 1918 r. zapadła decyzja w sprawie zjednoczenia kraju.

Po defiladzie wszystkich drużyn, przybyłych na uroczystość odbył się bankiet w sali zjednoczenia. W bankiecie wzięli udział członkowie rodziny królewskiej, członkowie regencji, Rządu, misyj zagranicznych, korpusu dyplomatycznego oraz szereg zaproszonych gości. Przemówienie wygłosił prezydent Izby Deputowanych, w którem złożył obietnicę królowi Michałowi, że wraz z dostojną jego matką oraz wysoką regencją naród rumuński czuwać będzie nad tem, ażeby dzisiejszy mały król stał się jutro wielkim królem. Nakoniec prezydent Izby złożył życzenia szczęścia dla króla Michała, dynastji oraz wysokiej regencji.

Z kolei zabrał głos ks. regent Mikołaj, który przemówił następującemi słowami:

— Jestem szczęśliwy, że mogę znaleźć się w historycznem mieście Michała Walecznego. Radość ta jest tem większa, że obchodzimy rocznicę zjednoczenia narodu, która dokonała się na tem samem miejscu. Z głębokiem wzruszeniem pragnę podziękować zarówno w mojem imieniu, jako też całej rodziny królewskiej za sposób, w jaki zorganizowano w tem mieście wspaniałą dzisiejszą uroczystość. Pragnąłbym, ażeby ten przykład dał początek innym tego rodzaju uroczystościom przyczyniając się do utrwalenia i budzenia pełnego energji i dumy patrjotyzmu rumuńskiego. Z kolei ks. regent złożył podziękowanie za wspaniałe przyjęcie, zgotowane rodzinie królewskiej, poczem wzniósł kielich za rozwój Rumunji oraz na cześć mężów Stanu kraju, którzy dali dowody zmysłu przewidywania w związku z sytuacją, w jakiej znajduje się Rumunja.

Na placu przed katedrą odbył się bankiet ludowy dla 120 tysięcy uczestników.

ODSZKODOWANIA NIEMIECKIE

PARYŻ. (A.W.). — W kołach amerykańskich panuje przekonanie, iż konferencja rzeczoznawców będzie zakończona osiągnięciem jaknajpomyślniejszych wyników. Jak komunikują z kół, zbliżonych do przedstawicieli banków amerykańskich, Stany Zjednoczone gotowe są poczynić szereg ustępstw, aby umożliwić jaknajszybciej dojście do porozumienia. Optymizm ten ugruntowały wiadomości z Nowego Jorku, gdzie nad sprawą reparacyj odbył narady prezydent Hoover z przedstawicielami senatu. Konferencja ta stanęła na stanowisku udzielenia pewnych ustępstw. Owen Young otrzymał z Ameryki drogą telegraficzną zawiadomienie, iż Stany Zjednoczone zgadzają się m. in. na obniżenie kosztów utrzymania załóg okupacyjnych o 10 proc.

PARYŻ. (PAT.). — Rzeczoznawcy do spraw odszkodowań przestudjowali skrupulatnie zastrzeżenia Schachta, poczem omawiali sprawę rozdziału odszkodowań pomiędzy wierzycielami na podstawie raty rocznej, ustalonej przez Younga a przyjętej przez Schachta. Jest rzeczą prawdopodobną, że o ile w ciągu dnia 21 b. m. dojdzie do przewidywanego porozumienia pomiędzy wierzycielami Niemiec, wówczas odbędzie się zebranie plenarne konferencji, na której będzie zakomunikowany Niemcom punkt widzenia państw wierzycielskich.

ST. ZJEDNOCZONE A ODSZKODOWANIA

PARYŻ. (PAT). „Petit Parisien“, omawiając gotowość Ameryki do zmniejszenia swego udziału w odszkodowaniach zaznacza, że część, której wyrzeka się Ameryka jest, biorąc z punktu widzenia materjalnego, bardzo małą, zresztą to wyrzeczenie się nie może mieć poważnego wpływu na program odszkodowań, jako że Francja i Anglja zgodziły się już ze swej strony na zrzeczenie się w tym samym stosunku części swych udziałów. Jednakże gest Hoovera ma na gruncie międzynarodowym znaczenie moralne, które przekracza znacznie jego wartość finansową.

NARADA W BIAŁYM DOMU

BERLIN (PAT.). — „Berliner Tageblatt“ podając depeszę z Waszyngtonu o konferencji u prezydenta Hoovera, wyciąga z oświadczenia Sekretarza Stanu Stimsona wniosek, że żadnych decyzyj określonych jeszcze niema i że niedzielna narada w Białym Domu miała charakter tylko informacyjny, oraz, że zapytania paryskie i odpowiedzi deprtamentu stanu należy oceniać narazie jako informacyjną wymianę myśli, która jednak będzie miała zasadnicze znaczenie dla ogólnego rozwiązania sprawy reparacyjnej.

KONGRES PRZYJACIÓŁ LIGI NARODÓW

MADRYT. (PAT.). — Rozpoczął się tu kongres Międzynarodowego Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Ligi Narodów. Komisja polityczna kongresu omawiała sprawę rozbrojenia, rozjemstwa, bezpieczeństwa.

INGRES KS. BISKUPA RADOŃSKIEGO

WŁOCŁAWEK. (PAT). Ingres ks. Biskupa Radońskiego odbył się nadzwyczaj uroczyście. Po powitaniu na granicy djecezji włocławskiej w Radziejowie, witały we wsi Łuby pod Włocławkiem ks. Biskupa tysiączne rzesze publiczności z przedstawicielami władz powiatowych na czele. Następnie odbyło się wkroczenie do miasta, przybranego flagami i bramami triumfalnemi. Wzdłuż ulic ustawiły się delegacje organizacyj, instytucyj, stowarzyszeń i szkół ze sztandarami.

We Włocławku powitali ks. Biskupa p. Wojewoda Twardo, Dyrektor Departamentu Wyznań Potocki, starosta Geisler, pułk. Misiąg, prezydent miasta Pachnowski i dr. Piasecki, prezes Rady Miejskiej. Przy jednej z bram triumfalnych powitała ks. Biskupa gmina żydowska, z kolei odbyło się powitanie przez Radę Miejską w gmachu Magistratu. Następnie ruszył pochód przez miasto do katedry wśród radosnego nastroju mieszkańców.

Po przybyciu do bramy katedralnej wodę święconą podał ks. prałat Mikołajewski, poczem rektor Uniwersytetu lubelskiego ks. Kruszyński odczytał bullę papieską po łacinie i po polsku. W imieniu duchowieństwa diecezji ks. Biskupa Radońskiego witał ks. Bisk. Sufr. Owczarek. Następnie ks. Biskup Radoński wygłosił podniosłe kazanie z ambony katedralnej.

Po przemówieniu odbyło się składanie homagium przez kler, poczem uroczystość zakończono odśpiewaniem Te Deum.

Po ingresie ks. Biskup Radoński przyjmował w swym pałacu delegacje organizacyj. Wieczorem odbył się bankiet w refektarzu seminarjum duchownego, na którym przemawiali m. in. p. Wojewoda Twardo w imieniu Rządu, p. Fr. Potocki w imieniu Ministerstwa W. R. i O. P., ks. Biskup Sufragan Owczarek i prezes Rady Miejskiej Piasecki.

AJENCI MOSKWY

PARYŻ. (PAT). Wobec zapowiedzianych przez komunistów prób sabotażu w czasie zjazdu lotniczego w Vincennes, aresztowano 5 osób; ponadto władze podjęły surowe zarządzenia ochronne.

P. MIN. ZALESKI W BUDAPESZCIE

Wczoraj o godz. 8 wiecz. przybył do Budapesztu w towarzystwie radcy Gunthera i sekretarza Czerwińskiego Minister Zaleski. Na granicy węgierskiej spotkali p. Ministra w imieniu węgierskiego Ministra Spraw Zagranicznych baron Boszeny oraz p. Ciechanowiecki, pełniący funkcje chargé d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej na Węgrzech. Na dworcu w Budapeszcie oczekiwało p. Ministra Zaleskiego wyjątkowo uroczyste i serdeczne przyjęcie ze strony władz oficjalnych, organizacyj polsko - węgierskich, kolonji polskiej oraz tłumów publiczności. W imieniu Premjera hr. Bethlena był na stacji obecny Podsekretarz Stanu p. Barcy, p. Minister Walko w otoczeniu licznego grona urzędników Min. Spraw Zagranicznych, wśród których byli: Wiceminister hr. Kuen i dyrektor departamentu politycznego Aper oraz poseł węgierski w Warszawie p. Balitska. Chór młodzieży uniwersyteckiej odśpiewał hymn narodowy, a kolonja polska przedstawiwszy się w osobach swych delegatów, wręczyła kwiaty i życzenia powodzenia dla państwa polskiego, jak również i dla Ministra osobiście. Zauważono również przedstawicieli obcych państw: posła francuskiego i rumuńskiego. Przyjęcie nosiło charakter manifestacji wyjątkowo serdecznej, która się udzieliła licznie zebranym tłumom publiczności na ulicach w długich kordonach, wznoszącej okrzyki na cześć Polski i p. Ministra Zaleskiego. Wszystkie ulice, któremi przejeżdżał Minister, były udekorowane flagami o barwach narodowych węgierskich i polskich.

P. MINISTER ROLNICTWA.

Minister Rolnictwa p. Karol Niezabytowski wyjechał dnia 21 b. m. do Poznania, gdzie będzie towarzyszył p. Prezydentowi Rzeczypospolitej przy objeździe i zwiedzaniu Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych. P. Minister powróci i obejmie urzędowanie dnia 27 b. m. rano.

WYMIANA DEPESZ

Z okazji podniesienia Poselstwa Polskiego w Rzymie i Włoskiego w Warszawie do godności Ambasad nastąpiła wymiana depesz między Premjerem Mussolinim a Ministrem Zaleskim. Depesze brzmią:

— Jego Ekscelencja Benito Mussolini, Rzym. W chwili podniesienia naszych dwóch Poselstw do godności Ambasad pragnę wypowiedzieć Panu, jak bardzo Rząd Polski jest szczęśliwy, mogąc stwierdzić w tym akcie nowy dowód przyjaźni, której Italja daje w ten sposób wyraz względem Polski. Jestem pozatem przekonany, że fakt utworzenia Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Rzymie przy J. K. Mości Królu Italji ułatwi jeszcze jej zadanie współpracy nad zbliżeniem coraz to ściślejszem naszych dwóch krajów. Zaleski.

Jego Ekscelencja August Zaleski, Minister Spraw Zagranicznych, Warszawa. Dziękuję serdecznie Waszej Ekscelencji za uczucia, które zechciał mi wyrazić w chwili utworzenia Ambasad w naszych dwóch krajach, dając swe serdeczne pozwolenie na podniesienie godności naszych reprezentantów dyplomatycznych. Rząd faszystowski był szczęśliwy, mogąc dać dowód swej przyjaźni względem Waszego szlachetnego narodu i mogąc w ten sposób przyczynić się do zacieśnienia węzłów, które tak szczęśliwie łączą Polskę i Italję. Mussolini.

BILANS HANDLU ZAGRANICZNEGO W KWIETNIU

Według obliczeń tymczasowych Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlowy za kwiecień 1929 r. przedstawiał się, jak następuje:

Przywieziono ogółem 543.651 ton towarów wartości 321.134 tys. zł., wywieziono 1.526.758 ton towarów wartości 214.319 tys. zł.

Bierne saldo bilansu handlowego w kwietniu wynosi 106.815 tys. zł.

W porównaniu do poprzedniego miesiąca nastąpiło zwiększenie wartości przywozu o 87.848 tys. zł., wagowo zaś o 193.417 ton.

Wywóz zwiększył się w porównaniu do porzedniego miesiąca pod względem wartości o 52.796 tys. zł., pod względem wagowym o 371.678 ton.

Zwiększenie wywozu, jako też przywozu spowodowane zostało w znacznej mierze zarejestrowaniem w miesiącu kwietniu ładunków, opóźnionych z powodu warunków komunikacji (zwłaszcza masowych, jak węgiel i drzewo w wywozie oraz rudy, szmelc i nawozy w przywozie), nadanych w poprzednich miesiącach.

Na specjalne podkreślenie zasługuje w przywozie zwiększenie w nawozach sztucznych o 22.166 tys. zł. Zwiększenie w bieżącym roku, spowodowane wzmożoną konsumcją nawozów w kraju występuje szczególnie wyraźnie przy porównaniu wagi przywozu od stycznia do kwietnia b. r. 1929—324.687 ton z odpowiadającym okresem czasu 1928 r., gdy waga przywiezionych nawozów wynosiła 212.603 ton.

(DALSZY CIĄG DEPESZ NA STR. 7).

FAŁSZYWA LEGENDA O IMPORCIE

Od dwóch lat, kiedy począł się zarysowywać deficyt w naszym handlu zagranicznym, pewne sfery stale pocieszają społeczeństwo tem, że zjawisko ujemnego salda w bilansie handlowym nie jest wcale groźne, gdyż nadmierny przywóz spowodowany jest zakupami maszyn i narzędzi dla naszego przemysłu i rzemiosła. Pogłoski te spotykaliśmy stale na łamach niektórych pism rządowych, przyczem dodawano, że tak odnowione fabryki i warsztaty, rozpoczną intensywniejszą produkcję, która w krótkim czasie powiększy wybitnie wytwórczość krajową, uczyni ją tańszą, a tem samem zdolną do konkurencji na rynku międzynarodowym, co w ogólnym wyniku wzmoże nasz eksport i tem samem powetuje chwilowe jakoby straty w naszym handlu międzynarodowym. Następnym skutkiem tego byłoby zmniejszenie się bezrobocia w kraju, wzrost zarobków, oraz powiększenie konsumcji wewnętrznej, a tem samem ogólnego poziomu dobrobytu.

Pogłoski te wywierały pożądany skutek. Wiadomo bowiem ogólnie, że znaczna część naszych zakładów przemysłowych albo zupełnie została zniszczona podczas wojny, albo też poważnie ucierpiała. Pozatem przemysł nasz wyposażony jest przeważnie w maszyny stare, dalekie od poziomu nowoczesnych wymagań i sprawności, wskutek czego produkcja jego kalkuluje się drogo i nie może konkurować z fabrykami, wyposażonemi w najnowsze zdobycze techniczne. Powoduje to wysokie ceny jego wytworów, mniejsze wynagrodzenia robotników i nie zdolność do konkurencji z wyrobami zagranicy nawet na rynku wewnętrznym i to pomimo ceł ochronnych. Gdyby więc wzmożony przywóz miał rzeczywiście postawić nasz przemysł na wyżynach nowoczesnych wymagań technicznych, zmechanizować i usprawnić nasze rzemiosło, byłoby to zjawisko ekonomicznie dodatnie i przy normalnych warunkach rozwoju życia gospodarczego, dałoby w krótkim czasie pozytywne rezultaty, któreby mogły niejako zamortyzować i wyrównać powstałe straty Polski w handlu zagranicznym.

Powyższe argumenty są mniej lub więcej znane szerszym sferom społeczeństwa, obznajomionego ze sprawami gospodarczemi i dlatego wspomniane na wstępie uspokojenia co do nadmiernego importu, osiągały pożądany dla ich autorów skutek.

Jednakże po bliższem zbadaniu faktycznego stanu rzeczy, okazuje się z nieubłaganą brutalnością, że owe uspokojenia na temat naszego deficytu w handlu zagranicznym, są jedną wielką fałszywą legendą. Ściśle, bo pochodzące z oficjalnych źródeł, cyfry, rozwiewają ową legendę bezpowrotnie i ukazują smutną rzeczywistość.

Przywóz wszystkich towarów do Polski, w latach 1924 — 1928, zawarty w nim przywóz maszyn i aparatów, oraz stosunek tych pozycyj do salda w handlu zagranicznym przedstawia się następująco w miljonach złotych:

Rok	Przywóz	W tem maszyny i aparat.	Ogólne saldo bilansu
1924	2.543	161,6	— 366
1925	2.756	166,5	— 568
1926	1.541	90,0	+ 705
1927	2.896	225,7	— 381
1928	3.361	320,0	— 853

Powyższe zestawienie już na pierwszy rzut oka wykazuje, jaki jest stosunek wartości sprowadzonych maszyn i aparatów do wartości ogólnego przywozu, oraz do sald całego bilansu handlowego. Cyfry wartości sprowadzonych maszyn i aparatów są ścisłe, gdyż podaje je ostatnie sprawozdanie Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów za rok 1928. W roku 1926 nie było ulg celnych na niewyrabiane w kraju maszyny, co poważnie zahamowało przywóz ich do kraju, jak to wskazuje odpowiednia cyfra.

Jeszcze wyraźniej występuje stosunek ten w obliczeniu procentowem.

Otóż wartość przywiezionych maszyn i aparatów w stosunku do cyfr ogólnego przywozu i niedoboru w bilansie handlowym wyrażała się w procentach następująco:

Przywóz maszyn i aparatów stanowił proc.

Rok	Ogólnego przyw.	Deficytu handl.
1924	6%	44%
1925	6%	30%
1926	4%	—
1927	8%	60%
1928	10%	37%

Przeciętna więc wartość sprowadzanych narzędzi produkcji wynosiła okrągło 7 procent ogólnego przywozu i objęła mniej niż połowę deficytu handlowego. Innemi więc słowami cyfry deficytu handlowego powstały w większej części niż połowa z powodu przywozu konsumcyjnego, a nie narzędzi pracy.

Dane te rozwiewają więc ostatecznie wspomnianą na wstępie legendę. Stwierdzają one niezbicie, że deficyty w naszym handlu zagranicznym nie powstały jak nas uspokajano z powodu importu produkcyjnego. Niedobór ten jest więc głównie konsumcyjny i jako taki nie będzie wyrównany przez wzmożoną wytwórczość, energicznie rzekomo i na szeroką skalę odnawianych warsztatów pracy.

Wobec tego charakteru niedoborów w naszym handlu zagranicznym, nasza sytuacja gospodarcza przedstawia się o wiele groźniej nizli ją chciały w uspokajającej formie podać niektóre organy prasy, lansujące ową legendę. Wymaga to podjęcia energicznych kroków, któreby stan ten opanowały.

Ko.

ŚWIĘTO 14-EJ DYWIZJI PIECHOTY

POZNAŃ, (PAT). Niedzielę poświęcił P. Prezydent Rzplitej Polskiej armji, biorąc czynny udział w uroczystem święcie 16-lecia 14-ej Dywizji Piechoty Wielkopolskiej. Uroczystość ta odbyła się przed południem przy przepięknej pogodzie w obozie wojskowym w Biedrusku.

O godz. 8 rano na olbrzymi plac rewji przybył p. wiceminister Spraw Wojskowych jen. Konarzewski, w towarzystwie Dowódcy O. K. jen. Dzierżanowskiego, Dowódcy 14-ej Dywizji jen. Kędzierskiego, Szefa Sztabu D. O. K. 7, ppułk. Dżugaja i grona wyższych oficerów.

Pan wiceminister dokonał przeglądu całej Dywizji poczem zwrócił się do żołnierzy z krótkiem przemówieniem, w którem oświadczył, że p. Minister Spraw Wojskowych Marszałek Józef Piłsudski przesyła Dywizji za jego pośrednictwem z okazji święta najserdeczniejsze życzenia i pozdrowienia. Przemówienie swe zakończył p. wiceminister Konarzewski następującym okrzykiem: „Nasz ukochany, najwyższy Wódz, twórca Armji Polskiej Marszałek Polski, Józef Piłsudski niech żyje!". — Równocześnie szeregi wojska prezentowały broń, oraz powtórzyły okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego przy dźwiękach hymnu państwowego. Następnie jen. Kędzierski wzniósł okrzyk na cześć b. Dowódcy Dywizji w czasie wojny jen. Konarzewskiego. O godz. 8.45 przybył do Biedruska Jego Eminencja Ks. Prymas, powitany przez p. wiceministra Konarzewskiego, dowódcę O. K. Dzierżanowskiego i Dow. Dywizji jen. Kędzierskiego.

Wnet potem przybyła Pani Prezydentowa Mościcka z p. radcą Michałem Mościckim, w towarzystwie szefa kancelarji cywilnej Lisiewicza i adjutantów. Nakoniec powozem, zaprzężonym w 4 siwe konie, przybył P. Prezydent w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego pułk. Głogowskiego. P. Prezydent odebrał raport od dowodzącego uroczystością jen. Konarzewskiego, poczem w powozie dokonał przeglądu ustawionych oddziałów wojskowych. — Kiedy przegląd się zakończył, jen. Konarzewski wzniósł okrzyk: „Najwyższy Zwierzchnik sił zbrojnych, P. Prezydent Rzplitej niech żyje!". Okrzyk ten powtórzyły wszystkie oddziały wojskowe. Następnie P. Prezydent zasiadł w fotelu naprzeciw ołtarza polowego, przy którym ks. dziekan wojskowy Wilkans odprawił mszę polową.

Po nabożeństwie nastąpiło poświęcenie trzech sztandarów, przeznaczonych dla pułków 55, 57, 58. Jego Eminencja Ks. Prymas Hlond oraz P. Prezydent Rzplitej Polskiej wbili w drzewca tych sztandarów symboliczne gwoździe. Następnie uczynili to rodzice chrzestni sztandarów poszczególnych pułków. P. Prezydent Rzplitej wręczył 3 sztandary dowódcom pułków, którzy klęcząc złożyli uroczyste ślubowanie wierności, następnie ks. dziekan Wilkans wygłosił wzniosłe kazanie do żołnierzy.

Na zakończenie tej części uroczystości odbyła się na błoniach w Biedrusku przed P. Prezydentem, Panią Prezydentową, ks. Prymasem Hlondem oraz ich otoczeniem defilada całej 14-ej Dywizji oraz oddziałów, które brały udział w dzisiejszem święcie. Po uroczystości na błoniach udał się P. Prezydent z otoczeniem do obozu ćwiczebnego, gdzie po chwili odpoczynku wziął udział w śniadaniu, wydanem w kasynie 14-ej Dywizji, a następnie w żołnierskim obiedzie.

Po przerwie obiadowej, którą uczestnicy zjazdu spędzili na stadjonie, gdzie urządzono dla nich szereg kuchni polowych, uformował się olbrzymi pochód, który około godz. 5-ej popołudniu ruszył przez miasto ku Ratuszowi na Starym Rynku. U wejścia do Ratusza zajął miejsce na fotelu P. Prezydent Rzeczypospolitej, mając po prawej swej ręce czechosłowackiego posła Girsę, a po lewej prezesa Polskiego Zjednoczenia Śpiewaczego prof. Ponikowskiego. Pozatem przypatrywali się defiladzie przedstawiciele Słowiańskiego Związku Śpiewaczego członkowie Rady Miejskiej i t. d.

Około godz. 5.30 wieczorem pochód, poprzedzany orkiestrą wojskową, wkroczył na rynek. Na czele maszerowały zastępy śpiewaczek i śpiewaków czechosłowackich ze sztandarami. Wszyscy uczestnicy pochodu nieśli w rękach małe chorągiewki o barwach czechosłowackich, któremi powiewali przed P. Prezydentem, wznosząc przytem okrzyki: „Na zdar!" i „Niech żyje Polska!". Publiczność, wypełniająca szczelnie rynek i ulice, wiodące ku wystawie, dokąd pochód podążał, witała maszerujące oddziały oklaskami i serdecznemi okrzykami. Za drużynami czechosłowackiemi kroczyli jugosłowianie, a dalej polscy śpiewacy z Westfalji i Nadrenji, z Berlina i Szczecina, oraz ze Śląska Opolskiego, którym publiczność urządziła szczególnie serdeczną owację. Za nimi chór polski z Wrocławia oraz chór nauczycieli polskich w Czechosłowacji. Następnie szły zastępy śpiewacze z Polski ze śląskiem kołem śpiewaczem na czele. Dalej chóry z Pomorza, Kaszub i Gdańska, również bardzo serdecznie witanie. Tak samo owacyjnie witano liczne zastępy śpiewaczek i śpiewaków chórów lwowskich.

W drugim dniu wszechsłowiańskiego zjazdu śpiewaczego odbywały się w hali kongresowej na terenach P. W. K. od rana do późnego wieczoru dalsze popisy poszczególnych chórów i związków śpiewaczych. Koncertowały koła związkowe kieleckie i łódzkie, następnie koła związku śląskiego i lwowskiego, a dalej mazowieckiego, krakowskiego i Berlina, nakoniec zaś śpiewały koła i chóry słowiańskie z Jugosławji „Kuchacz — Osijek", z Czechosłowacji „Akademicke Pevecke Združení" w Bratysławie i „Hlahol" w Pradze. Koncert chórów słowiańskich cieszył się dużą frekwencją. Publiczność owacyjnie przyjmowała bratnie drużyny śpiewackie i piękne pieśni, doskonale wykonane nagradzała hucznemi oklaskami.

INDJE DELEGATOWI PAPIESKIEMU

Katolicy z Indyj, Birmy i Ceylonu ofiarowują pałac delegatowi papieskiemu w Indjach i Bangalore. Będzie to dar w związku z jubileuszem Ojca św. Dotychczas przedstawiciel Stolicy Apostolskiej w tym kraju mieszkał w lokalu odnajmowanym. Na tę decyzję Indyj katolickich wpłynął bez wątpienia przykład katolików chińskich Biskupi hinduscy zorganizowali zbiórkę, która ma dostarczyć niezbędnych na ten cel środków.

GŁOSY I ODGŁOSY

U NAS I U SĄSIADÓW

Dziennik Wileński pisze o mniejszościach narodowych w Polsce i naszych rodakach zagranicą:

— Niestety, pomiędzy polskiemi mniejszościami za granicą, a obcemi mniejszościami w Polsce bardzo poważna zachodzi różnica na naszą niekorzyść. Podczas, gdy mniejszości w Polsce są świetnie zorganizowane, hojnie przez swe rządy subsydjowane i często używane jako teren do rozbijania z wewnątrz państwa naszego — mniejszości polskie za granicami Rzeczypospolitej pozbawione są wszelkiej opieki, rzucone na pastwę wrogich nam sąsiadów.

Około półmiljona Polaków mieszka dziś jeszcze na Białejrusi i Ukrainie sowieckiej (nie licząc kilkuset tysięcy rozrzuconych po całej Rosji). Żyją oni w niezmiernie ciężkich warunkach: pozbawieni opieki duchownej, przeważnie też nauki szkolnej w języku ojczystym. Całe wsie polskie zwłaszcza w Mińszczyźnie i Mohylowszczyźnie zostały przemocą przez rządy sowieckie przesiedlone na daleki wschód, gdzieś na krańce Syberji.

Liczba Polaków na Litwie nie da się również ściśle określić, niewątpliwie jednak sięga ona paru set tysięcy. W jakich żyją warunkach, jakie znoszą prześladowania, o tem zbytecznie tu rozpisywać się; są to niestety sprawy zbyt dobrze znane. Tymczasem mniejszość litewska w Polsce, nie przekraczająca jakichś 70 tys. żyje „jak u Boga za piecem", posiada rozgałęzione kooperatywy, księgarnie, bank, szpitale, własne kościoły i nawet stara się ludność polską, w polskiem państwie litwinizować.

Około miljona Polaków pozostało niestety po za granicą Państwa naszego na terytorjum pruskiem. Jest to ludność tubylcza, od prawieków (wcześniej, niż Niemcy) osiadła na własnej swojej ziemi. I oto miljon Polaków w Niemczech posiada zaledwo kilka szkół polskich, w których uczy się dosłownie 820 dzieci... Natomiast stwierdzamy, że mniejszość niemiecka u nas, licząc około 800 tysięcy, składająca się z ludności napływowej, osadzone przeważnie przez rządy zaborcze, nietylko cieszy się zamożnością, wolnością zrzeszeń i t. p. ale posiada własne, wspaniale rozwinięte szkolnictwo, uczy 100.000 swoich dzieci w szkołach specjalnie dla niej utworzonych i w języku ojczystym prowadzonych na koszt Państwa Polskiego.

Nie nawołujemy bynajmniej do jakiegokolwiek prześladowania, ograniczenia praw kulturalnych i narodowościowych naszych mniejszości — ale te prawa i swobody, z których korzystają u nas Niemcy, Rosjanie, Litwini, powinny przysługiwać w tej samej mierze naszym, polskim mniejszościom poza granicami państwa naszego — to jasne chyba jak Boży dzień.

WEDŁUG STAWU GROBLA

Krakowski **Głos Narodu** wobec faktu odmowy ze strony P. P. S. podpisania razem z prawicą sejmową wniosku o zwołanie w czerwcu b. r. Sejmu na sesję nadzwyczajną — pisze:

— Myśmy... do... naiwnych, wierzących w „państwowy zmysł" P. P. S., nie należeli. W P. P. S. widzieliśmy zawsze tylko zorganizowaną demagogję. Dlatego odmówienie podpisów przez P. P. S. nas nie dziwi. Naiwni natomiast politycy powinni raz wreszcie zrozumieć, że Polska ma taki socjalizm, na jaki ją stać, — że więc niema widoków na to, by polski socjalizm mógł być tak dla swojego państwa lojalnym, jak lojalnym jest np. socjalizm Rzeszy niemieckiej!

DO WIELKIEJ POLSKI

A B C pisze o przesuwaniu się pulsu naszego życia na Zachód Polski:

— „Wracamy ku kolebce Polski. Ku niej są zwrócone oczy i serca nas wszystkich. Za dwa tygodnie w Gnieźnie stanie pomnik budowniczego Polski, największego naszego króla Bolesława Chrobrego. Kolebka Polski nawiązuje tedy do najpiękniejszych wspomnień Państwa Polskiego, roztacza przed nami tęsknoty do potęgi i wielkości.

Tęczą tysiąclecia Wielkopolska wiąże przeszłość z teraźniejszością. Potęgą Bolka Wielkiego i dążeniem do potęgi Polski współczesnej, usymbolizowanem w Powszechnej Wystawie. Na pokrzepienie serc. Na rozbudowę dusz. Na rozżarzenie ambicji naszego narodu do — Wielkiej Polski".

IPERYT I LUIZYT

Trucizny paląco - żrące działają na ciało ludzkie wszędzie, gdziekolwiek się dotkną. — Zwyczajne ubranie i obuwie nie zabezpiecza człowieka od szkodliwego działania tych trucizn. Z pośród tej grupy najbardziej są znane *iperyt i luizyt*.

Luizyt - płyn oleisty — z powodu zabójczych właściwości zwany „rosą śmierci“, mało jest zbadany w praktyce, gdyż był wynaleziony pod koniec wojny przez kapitana Lewis‘a (Luis‘a), od którego nazwiska otrzymał swą nazwę; na ludziach wogóle luizyt nie był jeszcze wypróbowany i znany jest tylko z doświadczeń laboratoryjnych na zwierzętach. — Luizyt jest trucizną bardzo silną, na organizm żywych istot działa bardzo szybko i zwykle śmiertelnie. Takie zwierzęta, jak pies lub królik, giną po paru godzinach od kilku jego kropel, pryśniętych na ich skórę.

Iperyt, również płyn oleisty, jest lepiej zbadany, gdyż był używany na wojnie na wielką skalę, a z powodu swych własności zabójczych był nazwany „królem trucizn bojowych“, bo istotnie był to najstraszniejszy i najniebezpieczniejszy środek trujący, używany w walce chemicznej.

Wykrycie właściwości żrących iperytu było zupełnie wypadkowe. Pomocnik profesora Meyera, pracując razem z nim w laboratorjum, oparzył sobie ręce i zapisał to, określając ogólnie właściwości nowej trucizny. Nazwę zaś swoją Iperyt otrzymał od „Ipres“, gdzie po raz pierwszy był stosowany.

Iperyt żre ciało człowieka, gdziekolwiek dotknie się. Łatwo przenika przez ubranie, obuwie i skórę w głąb organizmu, a dostawszy się do płuc wywołuje skutki prawie zawsze śmiertelne.

Na skórę iperyt działa rozmaicie. — Czasem powoduje oparzenia tylko miejscowe, które dawały się wyleczyć nie pozostawiając żadnych złych skutków. W innych zaś wypadkach oparzenia, narazie nieznaczne, poddawały się leczeniu z trudnością, powracały i wywoływały cały szereg objawów płucnych i wewnętrznych z ogólnem osłabieniem. Spora liczba żołnierzy, porażonych iperytem, po wielu miesiącach nie mogła powrócić do szeregów, pozostając inwalidami.

Na skórze iperyt wywołuje rumień, często i pęcherze, które bywają mniejsze lub większe. Były wypadki, kiedy jeden pęcherz zajmował prawie całe plecy. Zarumienienia z początku jaskrawe, potem ciemnieją, a po kilkunastu godzinach nabierają barwy miedzianej i nawet bronzowej. Jeżeli iperyt działa w postaci pary, porażenia występują na miejscach obnażonych i źle zakrytych lub gdzie skóra jest delikatna: na twarzy, szyi, pachach i pachwinach.

Działając na oczy, iperyt wywołuje zapalenie, które w wypadkach lekkich daje się wyleczyć w ciągu 10—15 dni, w ciężkich zaś chorobach trwa do 8 tygodni. Na drogi oddechowe iperyt działa przeważnie w postaci pary. Wystarczy bardzo mała ilość iperytu, aby spowodować podrażnienie górnych dróg, co może zajść, gdy człowiek wejdzie do pomieszczenia, gdzie jest ziemia zroszona iperytem lub ubranie zakażone. Drogi oddechowe, porażone iperytem, są niezmiernie czułe na wszelkie zmiany atmosferyczne. Najmniejszy zimny wiaterek wywołuje utratę głosu i katar. Chory nie może mówić, kaszle i cierpi przy oddychaniu, które często jest utrudnione i podobne do napadu duszności. Po napadzie kaszlu chory wypluwa gęstą plwocinę, czasem zakrwawioną. Były wypadki, że porażony iperytem umierał z objawami prawdziwego uduszenia, spowodowanego zatkaniem tchawicy, przez fałszywą błonę.

Na drogi pokarmowe iperyt działa przy ogólnem porażeniu. Wymioty mdłości bóle w żołądku i całym brzuchu są stałemi objawami zakażenia iperytem, przyczem bóle są bardzo dotkliwe i kończą się wydzieleniem cuchnącego kału, często zakrwawionego. Słowem gdziekolwiek iperyt dotknie się, wywołuje poranienie bolesne i bardzo niebezpieczne.

Bardzo trudno jest określić, kiedy człowiek został porażony iperytem, gdyż dotknięcie jego w postaci cieczy lub pary nie sprawia żadnego bólu. Stwierdzić to można tylko po objawach, które zjawiają się zwykle po 6—12 godzinach, czasem wcześniej, a czasem później, zależnie od ilości trucizny. Objawy zatrucia iperytowego bywają najrozmaitsze i występują jako mdłości, wymioty, uporczywy ból głowy, ogólne osłabienie i senność. Tylko w wyjątkowych wypadkach daje się zauważyć ogólne podniecenie, jak to krzyki i bredzenie. Po paru godzinach chory odczuwa napięcie i kłucie w oczach, powiekę otwiera z trudnością i czuje światłowstręt, który czasem trwa przez parę miesięcy. Niezależnie od ogólnego osłabienia stałym objawem zatrucia iperytem jest gorączka, która w ciężkich wypadkach dochodzi do 40°, a nawet wyżej i trwa nieraz bardzo długo.

Wybitnemi cechami iperytu jest trwałość i powolne działanie. Przedmioty, zroszone iperytem, zostają przesiąknięte przez kilka tygodni. Szczególnie są bardzo niebezpieczne głębokie rowy strzeleckie, ruiny budynków i wogóle miejsca, gdzie dostęp słońca i powietrza jest utrudniony.

Inne trucizny bojowe, jak drażniące i duszące, działając szybko, wywołują pewne odruchy obronne, iperyt zaś nie. Jeżeli dotkniemy przedmiotów zroszonych iperytem, możemy zupełnie nieświadomie przenieść go na rozmaite części ciała własnego lub udzielić go innym, wywołując w miejscach dotyku oparzenie. Jedynym sposobem wykrycia iperytu jest słaby jego zapach. Naogół stan choroby można określić dopiero po zjawieniu się rumieni na skórze.

W walce iperyt bywa używany nietylko jako środek, działający na istoty poszczególne, ale również w celach strategiczno - taktycznych. Wówczas całe przestrzenie ziemi ostrzeliwują iperytem w tym celu, ażeby zabezpieczyć dany odcinek wogóle od przejścia większych sił zbrojnych w ciągu paru tygodni. — Najbardziej nadają się do tego wąwozy między górami i groble między błotami.

Przy pomocy samolotów lub pocisków artyleryjskich można skropić te miejsca iperytem i zostawić je w spokoju. Nieprzyjaciel w parę godzin po przejściu tego miejsca może spostrzec z przerażeniem że ma cały oddział zatruty. Niemcy stosowali iperyt w pociskach oznaczonych żółtym krzyżem. Podczas wybuchu pocisku część iperytu ulatnia się tworząc obłoczek gazowy, część zaś pod postacią drobnych kropelek zostaje rozpylona i osiada jako rosa na ziemi, trawie zbożu lub krzakach.

Iperyt pod postacią pary działa przeważnie na oczy i drogi oddechowe, a pod postacią kropelek działa żrąco i na skórę.

Para powstaje nietylko w czasie ostrzeliwania, ale i potem, gdy ciekły iperyt pod działaniem słońca zaczyna parować.

Iperyt działa również niszcząco i na metale. Z tego powodu pociski napełnione iperytem, a nie pokryte odpowiednim materjałem, na który iperyt nie działa, psują się i nie nadają się do użycia. Do takich przedmiotów, jak skóra, drzewo nawet szkło, iperyt tak mocno przylega, że zmyć jest go bardzo trudno. Tylko ciepły rozczyn wody w olejku tureckim stosunkowo łatwo zmywa go z przedmiotów gładkich, lecz z przedmiotów porowatych zmyć go prawie niepodobna.

Płk. Adolf Małyszko.

ZARZĄDZENIA ANTYRELIGIJNE W ROSJI

Rada Komisarzy Ludowych promulgowała dekret, który surowo zabrania wszelkich procesyj kościelnych i wszelkiego bicia dzwonów. Dalej zabronione zostało odprawianie nabożeństw nazewnątrz świątyń. Żadna gmina religijna nie może zajmować się działalnością dobroczynną, żaden obraz ani żaden posąg religijny nie może być wyniesiony poza mury świątyni. (KAP).

BEATYFIKACJE W CZERWCU R. B.

Jak wiadomo, w pierwszą niedzielę czerwca rb. wśród szczególnych uroczystości nastąpi beatyfikacja Czcigodnego Sługi Bożego, Don Bosco, Założyciela Zgromadzenia XX Salezjanów. Bazylika św. Piotra będzie iluminowana.

Prócz tego w ciągu mies. czerwca nastąpią poniższe beatyfikacje: Czcigodnej Służebnicy Bożej, Teresy Małgorzaty Redi z zakonu Karmelitanek bosych, Czcigodnego Sługi Bożego, Claude de la Colombiere T. J., Czcigodnego Sługi Bożego, Cosma, męczennika ormiańskiego, oraz Czcigodnego Sługi Bożego, Franciszka z Camporosso, brata świeckiego z zakonu Kapucynów.

W związku z beatyfikacją Don Bosco zgłosili swoje przybycie do Rzymu kierownicy misji Zgromadzenia salezjańskiego z Indyj, Chin, Chile, z okręgu Kongo, Brazylji, Japonji i Sjamu. (KAP).

Ku wyżynom ołtarzy

PRZED BEATYFIKACJĄ KS. JANA BOSKO

Czterdzieści jeden lat minęło od śmierci Wielkiego Sługi Bożego Księdza Jana Bosko. Jego wspaniałe dzieło wychowawcze rozrosło się po ostatnie krańce ziemi, a równocześnie sława heroicznych cnót pokornego, turyńskiego kapłana napełniła cały świat. Wierni synowie, Salezjanie zawsze żywili w głębi serca serdeczne nabożeństwo do Wielkiego Ojca, niezliczone rzesze wychowanków wielbiły w pieśniach tego „ulubieńca młodzieży“, ogromne zastępy pomocników salezjańskich ze czcią wymawiały imię tak opatrznościowego męża. Ale to było jeszcze za mało. Bohaterskie cnoty Księdza Bosko głosem wymownym swej wielkości upominały się u tronu Najwyższego Pasterza w Rzymie o kult publiczny, o cześć powszechną.

A więc nastąpiły długie lata szczegółowych badań życia i działalności naszego Ojca, aż nareszcie dnia 21 kwietnia r. b. zakończono wszystkie dochodzenia prawne przez odczytanie w obecności i z polecenia Ojca św. dekretu, stwierdzającego, iż bez wahania można przystąpić do solennego aktu beatyfikacji.

Na tę uroczystą chwilę przybył z Turynu ks. Generał Filip Rinaldi, w towarzystwie ks. Piotra Tirone, byłego Inspektora polskiej prowincji salezjańskiej. Przybyło również wielu salezjanów, wiele przedstawicielek Zgromadzenia S. S. Marji Wspomożycielki, liczne grono pomocników salezjańskich i byłych wychowanków.

Dziwnem zarządzeniem Opatrzności, po dekrecie o Księdzu Bosko, odczytano w tym dniu również dekret o prawdziwości męczeństwa, jakie poniósł za Wiarę św. armeński kapłan i proboszcz, Sługa Boży der Gomidas Keumurgian. Fakt ten, dał Ojcu św. temat do wspaniałego przemówienia. Z tej to właśnie okazji przybyło także do Watykanu Kolegjum armeńskie oraz wielu przedstawicieli kleru wschodniego. O godz. 11-ej Ojciec Św. w otoczeniu swej Gwardji Szlacheckiej przybył do auli konsystorjalnej i zasiadł na tronie. Na wstępie sekretarz Kongregacji świętych Obrzędów odczytał obydwa dekrety.

DEKRET O KS. BOSKO

— Wiele naprawdę głośnych i cudownych czynów dokonał Czcigodny Sługa Boży, by rozszerzyć chwałę Bożą i zapewnić zbawienie wieczne rodzajowi ludzkiemu. Jako mąż przez Boga posłany do spełnienia tej podwójnej misji, mając na celu, aby dobrodziejstwo zbawienia stało się udziałem jaknajwiększej ilości dusz, rozpoczął od wychowania młodzieży, w którą usilnie starał się wszczepić zasady i obowiązki świętej religji oraz wpoić dobre obyczaje i dać jej przytem odpowiednie wykształcenie. To pragnienie pozyskania dla Boga jaknajwięcej dusz nie znało żadnych granic; tą apostolską gorliwością, jaką serce jego pałało chciał przygarnąć i pozyskać Bogu wszystkie narody. Nie stało środków, niezliczone przeciwności stawiane przez mężów postawionych nawet na najwyższych stanowiskach, trudności wynikające z natury rzeczy, przeszkody różnego rodzaju, powinny były zrazić jego ducha; atoli ksiądz Jan Bosko poczynania swoje posuwał naprzód i z pomocą Bożą rozpoczęte dzieło przyprowadzał pomyślnie do skutku, a przez to zapewnił sobie imię nieśmiertelne, godne wszelkiej chwały. Napisał również i wydał wiele książek, nadających się bardzo do wszczepiania zasad chrześcijańskich i rozbudzenia ducha pobożności wśród ludu, a które po dziś dzień cieszą się niezwykłem uznaniem. Wreszcie ktokolwiek porówna ten brak środków materjalnych, w jakim często się znajdował, z ogromem dzieł dokonanych i dobrodziejstwami, jakie wyświadczył ludziom wszelkiego rodzaju, ten dojrzy we wszystkiem owy i zadziwiający cud. Powiedzieliśmy „cud“, ponieważ zdaje się, jakoby Boska szczodrobliwość szła była w zawody z głęboką wiarą i hojnością Jana, potęgując jego siły, mnożąc środki materjalne i czyniąc dziwnie owocnemi jego prace.

Mimo to należy uznać za rzecz o wiele cudowniejszą w jego życiu, że ten mąż spełniający tak uciążliwe obowiązki, narażony wciąż na poważne niebezpieczeństwa, zajęty bez wytchnienia chłopcami i ludźmi różnego stanu nigdy nie zaniedbał ćwiczenia się w cnotach chrześcijańskich, owszem praktykował je w najwyższym stopniu, jak to już uznano i orzeczono na podstawie prawnych i poważnych badań w dekrecie ogłoszonym uroczyście dnia 20 lutego 1927 roku. Wiele tymczasem po śmierci Wielebnego Sługi Bożego nastąpiło cudownych zdarzeń, z których dwa, — stosownie do istniejących przepisów, — po należytem rozpatrzeniu zostały uznane za prawdziwe cuda, dekretem z dnia 19 marca b. r. Jedna wszelako jeszcze rzecz pozostała do rozważenia, mianowicie, czy z całą pewnością można przystąpić do uroczystej beatyfikacji Wielebnego Jana Bosko. Tego dokonano na generalnem Zebraniu wobec Najwyższego Pasterza miłościwie nam panującego Piusa XI, po przedstawieniu przez Najdostojniejszego Sprawozdawcę, Kardynała Aleksandra Verde następującej wątpliwości: „Czy wobec stwierdzenia heroiczności cnót i prawdziwości dwóch cudów można bez wahania przystąpić do uroczystej beatyfikacji Wielebnego Sługi Bożego?“ Wszyscy obecni dostojni kardynałowie, jak również Ojcowie konsultorzy po kolei dali swoje głosy przychylne, czem ucieszył się niezwykle Ojciec św., lecz własną decyzję postanowił odłożyć na inny dzień, aby tymczasem uprosić sobie z nieba światło Ducha św. Kiedy wreszcie postanowił objawić swoje zdanie, wybrał dzień dzisiejszy, to znaczy trzecią niedzielę po uroczystościach Wielkanocnych, a spełniwszy z całą gorącością ducha Przenajświętsza Ofiarę, raczył przywołać do siebie Dostojnych Kardynałów, Kamila Laurenti, Prefekta Kongregacji świętych Obrzędów i Aleksandra Verde, przedstawiającego sprawę, oraz Msgr. Karola Salotti, generalnego Promotora Wiary św. i mnie niżej podpisanego sekretarza; w naszej obecności, zasiadłszy w tej auli na papieskim tronie, w uroczystym dekrecie orzekł, że z całą pewnością można przystąpić do uroczystej beatyfikacji Czcigodnego Jana Bosko. Ten wreszcie dekret kazał opublikować i wciągnąć do aktów Kongregacji świętych Obrzędów. Polecił również wysłać pismo apostolskie w formie „Breve“ o uroczystościach beatyfikacyjnych, mających się odbyć w Patrjarchalnej Bazylice Watykańskiej.

Dnia 21 kwietnia 1929 roku.

Kardynał Kamil Laurenti, Prefekt Kongregacji świętych Obrzędów. A. Mariani, sekretarz Kongregacji świętych Obrzędów.

WYMIERAJĄCY NARÓD

POWOLNE ZAMIERANIE PLEMIENIA JAKUTÓW. — ŚNIEG, MROZY, „PURGI" I CHOROBY Z GŁODU. — ŻARŁOCZNE, DZIKIE WILKI. — OBLĘŻENIE WE WSI. — TRAGICZNE CHWILE. — NIEDŹWIEDZIE. — BARBARZYŃSKIE POLOWANIA NA DZIKIE GO ZWIERZA.

Kto ma choć trochę wyobraźni i odczucia, ten zdaje sobie sprawę, jak bardzo przykry, wprost dla nerwów niemożliwy do opanowania widok sprawia człowiek, skazany na śmierć, dzisiaj pełen życia, a za określony co do minuty czas martwy trup ludzki.

Bardziej jeszcze wstrząsające wrażenie musi sprawiać naród, którego istnienie policzone jest dokładnie na kilkanaście, czy choćby kilkadziesiąt jeszcze lat.

Takim narodem, skazanym na bezwzględne wymarcie, są Jakuci, pół-dziki lud, żyjący na bezbrzeżnej pustyni śniegowej na wschód od Wierchojańska na Syberji. Pustynia ta obejmuje powierzchnię przeszło miljona mil kwadratowych na krańcach Wschodniej Syberji, aż do wybrzeży Oceanu Lodowatego.

Pomału, stopniowo, ale beznadziejnie wymierają Jakuci z roku na rok. W r. 1800 było ich jeszcze 800.000 głów, dzisiaj pozostała tylko drobna garstka, licząca zaledwie 100.000 ludzi, zagrzebanych, zawianych bezlitosnym śniegiem. Za lat kilkadziesiąt — co można wyliczyć ze ścisłą dokładnością — Jakuci znikną z powierzchni ziemi.

Ale nietylko Jakuci, lecz wraz z nimi i inne narody Północnej Syberji, jak Tunguzi, Czukcze i Samojedy.

Główną przyczyną tej katastrofy są niebywałe mrozy, które tutaj dochodzą w zimie do 80 st. C. Ten właśnie zakątek świata koło Wierchojańska uważany jest za najzimniejszy punkt na całej kuli ziemskiej.

Z zimnem łączą się inne jeszcze jego następstwa, a przedewszystkiem głód i choroby, które bez miłosierdzia dziesiątkują miejscową ludność.

Grozę sytuacji powiększa wszelki brak kultury, ignorancja zupełna przepisów higjenicznych i brud, o jakim się nie ma pojęcia w krajach cywilizowanych.

Gdzie tu bowiem myśleć o myciu się i kąpieli, o przewietrzeniu i odnawianiu „mieszkań", o higjenie ubrania i pożywienia!

Każda zima pożera tam tysiące ofiar, szczególnie, gdy zacznie wiać okropna t. zw. „purga", t. j. huragan śniegowy.

Całe wsie bywają wtedy tak zasypane, aż po szczyty zabudowań, że mieszkańcy nie mogą krokiem ruszyć nazewnątrz i muszą czekać, aż późna wiosna sama natura uwolni ich z tego więzienia. A tymczasem — mrą z głodu.

Biada, jeżeli „purga" schwyci w drodze jaką karawanę. Od przejmującego zimnego wichru nie obronią wtedy najgrubsze nawet futra i wszystko: ludzie i zwierzęta pociągowe, renifery i psy, zamieniają się w jedną lodową, martwą grupę.

Nieubłaganym również w porze zimowej wrogiem człowieka w tych okolicach jest dziki zwierz, wilki i niedźwiedzie, które pędzone głodem ściągają tutaj z tajg syberyjskich i rzucają się na całe karawany, szarpiąc wszystko na strzępy. Nie cofają się one, gdy pierwsze szeregi padną od kul.

Przez trupy swych towarzyszy rzucają się na ludzi, chwytają za gardła i mordują, potem już bez trudu zdobywają zwierzęta. W walce z karawanami one najczęściej wychodzą zwycięsko, mając za sobą przewagę liczebną i poprostu szał głodu, który ich nie powstrzymuje przed niczem.

Czasami stada wilków oblegają całe wsie, wpadają do zagród i do zabudowań. Bywają też wypadki, że, gdy mieszkańcom brakuje amunicji, wszyscy bez wyjątku padają ofiarą dzikich, zgłodniałych bestyj.

Jeden z uczestników takiego oblężenia opowiada o niem wprost nie do wiary rzeczy.

„Było to w jednej wiosce, w pobliżu Wierchojańska. Był styczeń i mróz 70 st. Koło godziny 10-ej w nocy posłyszałem z daleka dobrze mi znane wycie wilków. Były jeszcze zdaleka, ale odgłosy zbliżały się stopniowo. Można było wyczuć, że bestje ciągną ostrożnie i jakby z niepewnością. Podbiegały na pewną odległość naprzód, przystawały i rozpoczynały swój przeraźliwy koncert, wyzywając nas jakby do walki. A nam krew zastygała w żyłach za każdym porywem ich śmiercionośnego wycia.

Byłem sam jeden. Rozejrzałem się dokoła, by zorjentować się w mojej pozycji obronnej i przewidzieć możliwe wszystko, zanim nastąpi atak.

Drzwi do mojej izby były zaryglowane żelazną sztabą, stanowiły więc obronę wystarczającą. Okna nie było. Był tylko niewielki otwór w górze ściany pod sufitem, zakryty klapą, którą otwierałem od czasu do czasu, by wpuścić nieco świeżego powietrza. Otwór był tak mały, że żaden wilk przez niego-by nie przeszedł. Pozostawał jeszcze jeden otwór dymny. Ale i on nie był zbyt wielki, a przytem napastnik ryzykował skok wprost do ogniska. Narazie nie widziałem możliwości wtargnięcia do mej fortecy. Przygotowałem sobie jednak żelazny hak do obrony i wyciągnąłem z ukrycia strzelbę. Była ona ukryta przed oczami wszystkich, gdyż posiadanie jej groziło mi, jako politycznemu zesłańcowi, katorgą kryminalną.

Umocniony na mojej placówce i uzbrojony wyglądałem od czasu do czasu jak z wieży obserwacyjnej, przez mój lufcik pod sufitem.

Godziny szły jedna za drugą w tragicznem wyczekiwaniu. Wycie wilków coraz było bliższe, wreszcie rozbrzmiało pod samem mojem oknem. Słychać było stąpanie i tarcie o ściany domostw. Później znowu ścichło, odezwało się dalej i znowu powróciło. Widocznie bestje krążyły po całej osadzie, ale musiały być w niewielkiej liczbie, skoro nie przypuściły na nas generalnego szturmu.

Już świtało, gdy potworne wycie zaczęło się znowu oddalać, aż tylko echo z pobliskiego lasu przyniosło jego ostatnie odgłosy.

Noc ta nie ubiegła tak bardzo po olimpijsku. Wilki wdarły się do jednej zagrody i tam pozostawiły tylko kawałki z grubszych kości dwóch reniferów, których właściciel nie zdążył przed kilku dniami uzupełnić swego zapasu amunicji.

Bardzo również niebezpieczne są niedźwiedzie, które najczęściej przychodzą do wsi w pojedynkę. Bardzo często również sami Jakuci przywabiają ich do siebie, rzucając na drodze kawałki złodowaciałego renifer
owego mięsa, a gdy zwierzyna wejdzie między zagrody, biorą ją w krzyżowy ogień i kładą na miejscu.

Gdy zima jest długa, niedźwiedzie budzą się ze swojej śpiączki i rozpoczynają wędrówkę.

Na Syberji rozpowszechniony jest pewien barbarzyński zwyczaj łowów na zwierzęta. Bierze się giętką stalową sztabkę, wiąże się jej końce przygięte ku sobie sznurkami, to wszystko oblewa się tłuszczem, który zamarza i tworzy napozór niewinny kawałek tłustego mięsa. Zwierz połyka tę przynętę, a gdy sznury przeżarte kwasem żołądkowym pękną, sztaba rozprostowuje się we wnętrznościach zwierzęcia i zabija je wśród okropnych męczarni. Potem z ogromnym triumfem i okrzykami sprowadzona bywa biedna ofiara do wsi, która na pewien czas ma w ten sposób zapewnione pożywienie.

B-ski.

PIELGRZYMKA POLSKA DO ZIEMI ŚW.

Dnia 12 bm. powróciła z Ziemi Świętej pierwsza polska pielgrzymka narodowa, zorganizowana przez kancelarję Prymasa Polski w Poznaniu. Brało w niej udział 96 osób ze wszystkich dzielnic Polski pod przewodnictwem JE. Ks. Biskupa Okoniewskiego z Pomorza. Pielgrzymka wyruszyła z Polski 6 kwietnia i w drodze zwiedziła: Budapeszt, Białogród, Ateny, w Egipcie: Kair, Memfis, Heljopolis, Matarjech, Piramidy, Luksor i Karnak. W Ziemi św. bawiła 12 dni, zwiedzając szczegółowo Jerozolimę, Betleem, Judeę, Morze Martwe, dolinę Jordanu, potem Galileję z Nazaretem, Górę Tabor, Kanę Galilejską, Morze Tyberjadzkie i okolicę. Z Ziemi św. pielgrzymka udała się do Syrji, gdzie zwiedziła Damaszek i Baalbek. Z Syrji przez całą Azję Mniejszą podążyła pielgrzymka do Konstantynopola i wreszcie do Bukaresztu, skąd wróciła do kraju.

We wszystkich państwach, przez które przejeżdżała pielgrzymka, wzbudzała wielkie zainteresowanie; na wszystkich też cudzoziemców zrobiła duże i b. dodatnie wrażenie. Poselstwa nasze i konsulaty zagraniczne robiły jej znaczne udogodnienia i urządzały na jej cześć uroczyste przyjęcia. W Grecji na przyjęciu obecny był sam premjer grecki, Wenizelos. Bardzo wiele serca okazał pielgrzymce p. poseł Zbyszewski w Jerozolimie i otoczył ją iście ojcowską opieką.

Pielgrzymka miała charakter nietylko religijny, ale i głęboko naukowy. Zwiedzała wszystkie zabytki starożytnego świata, wspaniałe ruiny świątyń, a objaśnień udzieleli specjalni przewodnicy miejscowi i dwaj polscy profesorowie, mianowicie ks. Archutowski z Krakowa i ks. Kowalski z Poznania. Bardzo wiele cennych objaśnień udzielał sam przewodnik pielgrzymki, niezmordowany Ks. Biskup Okoniewski.

Komitet pielgrzymki, na którego czele stał ks. dyr. Czeszewski z Poznania, wywiązał się ze swego zadania znakomicie, pielgrzymka bowiem zorganizowana była świetnie, ku zupełnemu zadowoleniu wszystkich uczestników, którzy w czasie podróży otoczeni byli nadzwyczajną opieką.

Uczestnicy pielgrzymki, w sercach których i pamięci zostaną na zawsze niezatarte wrażenia, doznane w czasie podróży, poczuwając się do obowiązku, składają publicznie gorące podziękowanie JEm. Ks. Kardynałowi Prymasowi Hlondowi, z którego inicjatywy zorganizowana została pielgrzymka, oraz Komitetowi jej, a zwłaszcza ks. dyr. Czeszewskiemu za wzorowe przeprowadzenie jej.

Specjalne słowa podzięki składają uczestnicy JE. Ks. Biskupowi Okoniewskiemu za niezmordowane przewodnictwo w pielgrzymce. (KAP).

ZNAK CZASU

Maurice Prax pisze w „Petit Parisien" te znamienne słowa: „Mówią — i zupełnie słusznie — że muzyka uszlachetnia człowieka i jego obyczaje". Jeżeli jednak muzyka francuska pójdzie dalej w dzisiejszym kierunku, doprowadzi wszystkich, a w pierwszym rzędzie samych muzyków do zakładów dla nieuleczalnie nerwowo chorych" !

We Francji, rzeczywiście, pospolita publiczność nie chce słyszeć o francuskiej rodzimej muzyce, francuskich kompozytorów. Dzisiaj popłaca tam tylko muzyka murzyńska, przez egzotycznych artystów niewiadomego pochodzenia odtwarzana.

Niedawno jeden z właścicieli wielkiej restauracji prowincjonalnej na ofertę pewnego muzyka odpowiedział: „Żałuję mocno, ale nie mogę przyjąć pańskiej oferty. Pan ma nazwisko paryskie".

Strzeżmy się takiego wynarodowienia muzyki. W Polsce — polska muzyka winna być najcenniejszą!

Wszechsłowiański Zjazd Śpiewaczy w Poznaniu

W niedzielę rozpoczęły się w Poznaniu wielkie uroczystości, związane z Wszechsłowiańskim Zjazdem Śpiewaczym. Dzięki dość pięknej, chociaż chłodnej pogodzie, oraz udziałowi P. Prezydenta Rzeczypospolitej pierwszy dzień Zjazdu miał charakter nadzwyczaj uroczysty. Prócz kilkunastu tysięcy śpiewaków i śpiewaczek z całej Polski oraz innych krajów słowiańskich, wzięli w dzisiejszem święcie udział wielotysięczne rzesze mieszkańców Poznania oraz gości, bawiących tu z okazji P. W. K.

O godz. 8-ej rano odbyła się na stadjonie sportowym na Górnej Wildzie msza polowa.

Stadjon, jakkolwiek ostateczne jego wykonanie z powodu ostrej i przewlekłej zimy nieco się opóźniło, przedstawia się okazale i należy niewątpliwie do najpiękniejszych i do największych w Europie.

Około południa poczęły zdążać w kierunku stadjonu nieprzeliczone tłumy publiczności, które wnet wypełniły szczelnie całe olbrzymie boisko stadjonu i boczne trybuny. Chóry polskie i słowiańskie ustawiły się wraz z orkiestrami na krytej trybunie wschodniej. Wzdłuż przejścia, od głównej bramy do loży P. Prezydenta, ustawiły sie w szpalerach delegacje poszczególnych związków śpiewaczych polskich i słowiańskich ze sztandarami.

W loży, przybranej pięknie zielenią oczekiwali przybycia P. Prezydenta, Jego Eminencja ks. Prymas Hlond, wiceminister Spraw Wojskowych Konarzewski, poseł czechosłowacki w Warszawie p. Girsa wraz z konsulem p. Matouskiem, z ramienia P. W. K. komisarza rządu do spraw wystawy minister Bertoni, prezes Rady Głównej i prezydent miasta Ratajski, prezes zarządu dr. Wachowiak, dowódca O. K. jen. Dzierżanowski i t. d.

Jako gospodarze witali przybywających gości prezesi organizacyj śpiewaczych, prezes Wszechsłowiańskiego Związku Śpiewaczego poseł dr. Surzyński, prezes Polskiego Zjednoczenia Śpiewaczego, prof. Ponikowski oraz prezes Wielkopolskiego Związku Kół Śpiewaczych, dyr. Bojarski. Pozatem licznie reprezentowany był świat muzyczny.

Tuż po godz. 12-ej przybył na stadjon P. Prezydent Rzeczypospolitej z szefem kancelarji cywilnej dr. Lisiewiczem i szefem gabinetu wojskowego pułk. Głogowskim, oraz w towarzystwie wicewojewody Gronziewicza, powitani, dźwiękami hymnu narodowego, odegranego przez orkiestrę wojskową oraz okrzykami: „Niech żyje!".

Kiedy P. Prezydent zajął miejsce w loży, ośmiotysięczne zespoły śpiewacze wykonały szereg pieśni, wywierając potężne wrażenie.

Z kolei wygłosił powitalne przemówienie prezes Słowiańskiego Związku Śpiewaczego poseł dr. Surzyński. Następnie krótkie przemówienia powitalne wygłosił prezydent m. Poznania Ratajski, prezes Zjednoczenia Związku Śpiewaczego w Polsce prof. Ponikowski, prezes Wielkopolskiego Związku Kół Śpiewaczych Bojarski, w zastępstwie prezesa Czechosłowackiego Związku Śpiewaczego dr. Matousek, delegat Związku Jugosłowiańskiego p. Manojlovic, delegat Związku Chorwackiego dyr. Faller oraz delegat chóru ukraińskiego na emigracji w Pradze Dymitr Antonowicz.

Na zakończenie chóry mieszane Słowiańskiego Związku Kół Śpiewaczych z towarzyszeniem orkiestry odśpiewały Raczkowskiego apoteozę pieśni, a następnie pod batutą Nowowiejskiego „Bogu - Rodzica". Na tem uroczystość otwarcia zakończyła się, poczem P. Prezydent, wpisawszy się do Złotej Księgi Związku Śpiewaczego, udekorowany przez prezesa Związku posła Surzyńskiego odznaką gwiazdową, odjechał, żegnany entuzjastycznemi okrzykami i dźwiękami hymnu narodowego, do Zamku.

Śmierć 16-tu Misjonarzy w Chinach w ciągu 6 lat

Po zamordowaniu trzech księży ze zgromadzenia Pasjonistów w dniu 24-ym kwietnia r. b. liczba misjonarzy katolickich, którzy padli na posterunku w Chinach, podniosła się do 16-tu.

Oprócz tych trzech wspomnianych wyżej ofiar obowiązku apostolskiego czterej zabici kapłani należeli do misjonarzy z Scheut, dwaj byli franciszkanami, dwaj jezuitami, jeden należał do misyj cudzoziemskich z Paryża, jeden do zgromadzenia Pères de Picpus, a dwaj pozostali byli księżmi tubylczego pochodzenia. (KAP)

Z KRAJU

BORSZCZÓW
Burza

Nad powiatem borszczowskim przeciągnęła silna burza, połączona z ulewą i piorunami. Skutkiem oberwania się chmury wezbrały i wylały wszystkie okoliczne strumienie. Szkody wyrządzone przez burzę i wylew są ogromne. Zamulone są ogrody i pola, woda uniosła szereg zabudowań gospodarczych wraz z inwentarzem. Zerwane są trzy mosty prywatne. Podobna katastrofa nawiedziła powiat brzeżański. Na przestrzeni kilkunastu morgów, wskutek oberwania się chmury zmyte zostały doszczętnie zasiewy.

JAROSŁAW
Pęknięcie dzwonu

W kościele N. Marji Panny pękł z niewiadomych narazie przyczyn wielki dzwon, liczący ponad 300 lat.

KRAKÓW
Ś. p. Ad. Doboszyński

Umarł w Krakowie adwokat dr. Adam Doboszyński, lat 77, były wydawca i właściciel „Nowej Reformy", poseł do Parlamentu austrjackiego w roku 1895, radca miejski, jeden z bardzo czynnych członków dawnego stronnictwa demokratycznego.

LWÓW
Szpiedzy niemieccy

„Gazeta Poranna" donosi, że aresztowani przed paru miesiącami w powiecie doliniańskim 3 studenci niemieccy z Berlina: Halm, Kuhne i Franze, którzy objeżdżając Wschodnią Małopolskę prowadzili podejrzaną akcję, zostali przewiezieni do więzienia Sądu Okręgowego we Lwowie. Prowadzone w stanisławowie śledztwo dało nieoczekiwane rezultaty, wykazując, że działalność aresztowanych była wysoce szkodliwą dla państwa i obejmowała teren całej Małopolski. Dalsze śledztwo objął sędzia do spraw nadzwyczajnych, Ojak.

ŚWIĘTOCHŁOWICE
Zajście nad granicą

Strażnik graniczny Karol Emanuel, będący na posterunku, zauważył dwóch przemytników, przekraczających granicę z Niemiec do Polski. Na wezwanie, by stanęli,, przemytnicy rzucili się na strażnika, który w obronie własnej strzelił dwa razy z karabinu. Strzały raniły w piersi i brzuch jednego z przemytników, który przeszedł jednak na terytorjum niemieckie i w odległości kilku metrów od granicy padł trupem. Zwłoki przemytnika zabrała policja niemiecka, która niezwłocznie zjawiła się na miejscu. Drugi przemytnik zdołał zbiec, pozostawiając na terytorjum polskiem towary pochodzenia niemieckiego, jak: Maggi, sardynki, koronki.

TORUŃ
Zatruta studnia.

W dniu wczorajszym wydarzył się w Kawenczynie (pow. lipnowski) tragiczny wypadek. Zajęci przy kopaniu studni głębokości 12 metrów dwaj robotnicy weszli na dno studni i padli tam nieprzytomni. Trzeci robotnik chcąc pośpieszyć kolegom na ratunek, doznał w połowie drogi zawrotu głowy, lecz ostatnim wysiłkiem wydobył się na powierzchnię. Zaalarmowana straż ogniowa przy pomocy masek gazowych wydobyła martwe zwłoki. Zastosowane środki ratownicze nie dały żadnego rezultatu. Jak się okazalo w studni nagromadziły się gazy trujące.

ZAKOPANE
Śnieg w górach

W pierwszym dniu Zielonych Świąt spadł w górach obfity śnieg, który pokrył szczyty i turnie dość grubą warstwą. Temperatura w święta wynosiła 5 stopni powyżej zera.

RADJO

Program Polskiego Radjo na środę, dnia 22-go b. m.

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.

11.56 Sygnał czasu. 12.10—12.50 Progr. dla dzieci wiejskich. 12.50 Kom. P. W. K. 13.00 Kom. roln., meteor. 15.10 Pieśni Maj. z Wieży Marj. w Krak. 15.35 Kom. harcerski. 15.50 Kącik artystyczny. 16.00—16.45 Muzyka płyt gramof. 17.00 Odczyt Charakterystyka antropologiczna ludności ziem polskich. 17.25 Skrz. pocztowa. 17.55 Koncert popularny solistów. 18.50 Rozmaitości. 19.10 Odczyt Zjazd w sprawie naszych uzdrowisk. 19.35 Skrzynka poczt. roln. 19.56—20.00 Sygnał czasu. 20.05 Kom. P. W. K. 20.15 Muzyka lekka. 21.35 Transm. z Pozna. 22.00 Kom. lotn.-meteor. i Pata. 22.40 Kom. polic., sport. i nadpr. 23.00—24.00 Transm. muzyki tan.

721 kc. KATOWICE 416.1 m.

11.56—12.10 Sygnał czasu. 12.50—13.00 Transm. z Pozn. 13.00—13.15 Kom. z Warsz. 15.10—15.30 Transm. z Kark. 15.45—16.00 Kom. 16.00—17.00 Koncert gramof. 17.00—17.25 Pogadanka Radjoamator. 17.25—17.50 Odczyt p. t.: Gody życia A. Dygasińskiego. 17.55—18.50 Transm. koncertu pop. z Warsz. 18.50—19.10 Rozmaitości. 19.10—19.35 Pogadanka p. t.: Wrażenia z P. W. K. 19.35—19.45 Kom. 19.45—19.55 Kom. Przyrodników. 19.55—20.00 Komunikat meteor. syg. czasu. 20.05—20.15 Transm. z Poznania. 20.15—21.35 Koncert wiecz. 21.35—22.00 Literacki występ. 22.00—23.00 Kom. lotniczo - meteor. 23.00 Skrzynka poczt. w jęz. francuskim.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

11.56—12.10 Sygnały czasu. 12.10 12.50 Transm. z Warsz. 12.50—13.00 Transm. z Pozn. 13.00—13.15 Transm. z Warsz. 14.50—15.10 Kom. meteor. i gosp. 15.10—15.30 Pieśni majowe. 17.00—17.25 Odczyt Krajobraz Podola. 17.25—17.50 Odczyt Wielkie systemy filozoficzne. 17.55—18.50 Transm. z Warsz. 18.50—19.10 Rozmaitości. 19.10—19.35 Skrz. pocztowa. 19.35—20.00 Transm. z Warsz. 20.05—20.15 Transm. z Warsz. 20.15 Transm. z Katowic. 21.35 Transm. z Pozn. 22.00—23.00 Transm. z Warsz. 23.00—24.00 Muzyka tan.

883 kc POZNAŃ 339,8 m

12.20—12.50 Radjografja (Fulton). 12.50—13.00 Kom. P. W. K. 13.00—13.05 Sygnał czasu. 13.05—14.00 Muzyka gramof. 14.00—14.15 Giełda. 14.15—14.30 Kom. gosp., roln. PAT'a. 17.00—17.25 Odczyt Problem litewski 17.25—17.55 Aud. dla dzieci. 17.55—18.50 Koncert art. opery poznańskiej. 18.50—19.15 Nadpr. 19.15—19.30 Wiad. P. W. K. 19.30—19.50 Pogadanka w języku francuskim (p. Omer Neveux). 19.50—20.05 Kronika Tyg. Radj. 20.05—20.15 Kom. P. W. K. 20.15—20.30 Silva rerum. 20.30—21.35 Koncert wiecz. 21.35—22.00 Występ autorski Stępowskiego i J. Polczyńskiego. 22.00—22.15 Sygn. czasu. 22.15—23.30 Muzyka tan. 23.30—24.00 Radjografja (Fulton).

658 kc. WILNO 455,9 m.

11.56—12.10 Sygnał czasu. 12.50—13.00 Komunikaty P. W. K. 17.10—17.20 Kom. Zw. Mł. Pol. 17.20—17.45 Audycja dla młodzieży. 17.45—18.35 Aud. literacka z cyklu Miesiąc Marji, Obrona Częstochowy. 18.40—19.05 Odczyt Radjo a literatura. 19.05—19.25 Audycja Niespodzianka. 19.25—19.45 Kwadrans Akademicki. 20.00—20.15 Komunikaty P. W. K. 20.15—21.35 Wieczór sonat. 21.35—22.00 Literacki wyst. J. Stępowskiego. 22.00 Transmisja z Warszawy.

ŻYCIE GOSPODARCZE

OGŁOSZENIA W GAZETACH

Wielu z naszych rodaków nie docenia potęgi reklamy w gazetach. Jedni sądzą, że jeżeli jednorazowe lub dwukrotne ogłoszenie w dzienniku nie przyniosło im pożądanego skutku, to nie opłaci się ogłaszać. Są nawet i tacy, którzy twierdzą, że wydawanie pieniędzy na ogłoszenia w gazecie jest rzeczą straconą. Tacy kupcy danie pismu ogłoszenia uważają za wielką łaskę ze swej strony i domagają się za to specjalnej wdzięczności.

Inaczej o ogłoszeniach sądzą wytrawni kupcy, prowadzący handel na większą skalę.

Jeden z królów reklamy, Amerykanin Baechem, uważa za najskuteczniejsze ogłoszenie w gazetach, gdyż trwa najdłużej, jeśli jest poważnie i rozsądnie ułożone. Należy tylko pamiętać, że jednorazowe ogłoszenie nie ma żadnego znaczenia. Nazwisko firmy i przedmiot ogłoszenia powinny się stale rzucać w oczy.

Pewien kupiec berliński pisze, że gdy zaczął ogłaszać w gazetach swój interes — w pierwszym roku wydał na ogłoszenia 100 mk. — to obrót zwiększył się o 1000 mk. Gdy na ogłoszenie wydał 2000 mk., zbyt jego powiększył się o 100 tys. mk. Twierdzi on dalej, że 90 proc. obrotów swoich zawdzięcza ogłoszeniom.

Inny znów kupiec z Hamburga tak ocenia skutek ogłoszeń, mówiąc o konieczności wielokrotnych ogłoszeń: Pierwszego ogłoszenia nikt nie widzi. — Drugie już widzą, ale nie czytają. — Za trzecim razem czytają, lecz wnet zapominają się interesować ceną. — Za piątym... już o ogłoszeniu rozmawiają ze znajomymi. — Przy szóstem ogłoszeniu ma się już ochotę kupić. — Za siódmem idzie się po towar.

W PRZEWIDYWANIU BRAKU OWOCÓW

Związek importerów owoców wystąpił do ministerstwa Przemysłu i Handlu i Ministerstwa Skarbu o ulgi celne przy sprowadzaniu z zagranicy jabłek, gruszek i śliwek. Swoje postulaty motywują importerzy spodziewanym brakiem owoców w kraju z powodu szkód wyrządzonych sadom owocowym tegoroczną zimą.

RUCH LUDNOŚCI W ROKU 1929.

Główny Urząd Statystyczny opublikował w zeszycie 10 „Wiadomości Statystycznych" dane tymczasowe o ruchu naturalnym ludności za IV kwartał 1928 r. i za cały rok 1928.

W IV kwartale małżeństw zawarto 85.134 (11,3 na 1.000 ludności), urodzeń zarejestrowano 251.915 (33,4 na 1.000 ludności), zgonów 131.091 (17,4 na 1.000 ludności) przyrost naturalny wynosi 120.824 (16,0 na 1.000 ludn.).

Ogółem w r. 1928 małżeństw zawarto 294.788 (9,8 na 1.000 ludności), urodzeń 983.720 (32,6 na 1.000 ludn.), zgonów 504.569 (16,7 na 1.000 ludn.), przyrost naturalny 479.151 (15,9 na 1.000 ludn.).

W IV kwartale 1928 r. liczba małżeństw utrzymywala się w dalszym ciągu na poziomie wyższym niż w r. 1927 o 14,0 proc., w ciągu całego roku 1928 zawarto małżeństw o 14,0 proc. więcej niż w roku poprzednim. Największy wzrost obserwuje się w województwach wschodnich (o 17,0 proc.), najmniejszy w centralnych (o 9,0 proc). Tak intensywnego zawierania małżeństw nie notowano od r. 1923.

W IV kwartale obserwuje się w zestawieniu z rokiem poprzednim dalszy wzrost liczby urodzeń (o 7,4 proc. wobec 6,6 proc. nadwyżki w kwartale III).

W ciągu roku 1928 zarejestrowano urodzeń o 3,2 proc. więcej niż w r. 1927; wzrost ten, który zaznaczył się dopiero w drugiem półroczu roku sprawozdawczego, występuje na całym obszarze Państwa.

Liczba zgonów w porównaniu z rokiem ubiegłym uległa nieznacznej zwyżce w IV kwartale (o 6,7 proc.), jednak cały rok 1928 zamyka się zniżką zgonów o 4,0 proc. Śmiertelność w roku 1928 spadła do normy z r. 1925, wyjątkowo pomyślnego pod tym względem.

W wyniku pomyślnej konjunktury demograficznej przyrost naturalny wzrósł w r. 1928 o 12,0 proc.

PODATEK OD PUBLICZNYCH ZABAW I WIDOWISK

Magistrat zatwierdził przepisy wykonawcze do statutu podatku od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk. Jak wiadomo, podatek ten pobierany będzie od wszystkich osób, bawiących po godz. 12 w nocy w restauracjach w wysokości zł. 1.50 gr., zaś w barach i kawiarniach po gr. 50 od osoby.

Z GIEŁDY

AKCJE.

B. Dyskontowy 123.00 — 124.00; B. Handlowy 115.00; B. Polski 166.00 — 166.25; B. Zw. sp. zar. 78.50; Węgiel 80.00; „Nobel" 20.00 — 20.50; Cegielski 42.00; Lilpop 36.50 — 36.00; Modrzejów 25.25; Ostrowiec 90.00; Starachowice 28.50.

Z papierów państwowych mocniejsze 7 proc. pożyczka stabilizacyjna i 4 proc. pożyczka inwestycyjna. Dla listów zastawnych i akcyj tendencja niejednolita. Obligacje m. Warszawy nieco mocniejsze. Mocniejsza dewiza na Holandję. Dolar w obrotach prywatnych 8.88 i pół; rubel złoty 4.58 i trzy czwarte; rubel srebrny 2.80; rubel w bilonie rosyjskim 1.30; gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzynarodowych: Berlin 212.25, Gdańsk 172.89 i 100 dolarów kabla 892.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poż. stabilizacyjna 93.00 (827.70); 4 proc. poż. inwestycyjna 105.50 — 150.75 — 105.50; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 76.75—78.00 — 76.50; 5 proc. konwersyjna 67.00; 10 proc. poż. kolejowa 102.50 (176.30); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 59.00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajowego 94.00 (161.68); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 84.00 (747.60); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 50.00 — 49.25; 8 proc. L. Z. Warszawy 68.00 — 68.25—68.00; 8 proc. L. Z. Łodzi złot. 61.00 — 60.50; 10 proc. m. Siedlec 67.00 — 65.75; 6 proc. oblig. VI poż. konw. m. Warszawy. 1926 r. 50.50; 8 proc. L. Z. Częstochowy 57.50.

DEWIZY

Belgja 123.85 (kupno 124.16, sprz, 123.54); Holandja 358.60 (kup. 359.50, sprz. 357.70); Kopenhaga 237.60 (kupno 238.20, sprz. 237.00); Londyn 43.25 i trzy czwarte (kupno 43.36 i pół, sprz. 43.15); Nowy Jork 8.90 (kupno 8.92, sprz. 8.88); Paryż 34.85 (kupno 34.94, sprz. 34.76); Praga 26.38 i pół (kupno 26.45, sprz. 26.32); Szwajcarja 171.76 (kupno 172.19, sprz. 171.33); Włochy 46.70 (kupno 46.82, sprz. 46.58); Wiedeń 125.26 (kupno 125.57, sprz. 124.95).

HOOVER O GOSPODARCE ST. ZJEDN.

WASZYNGTON. (PAT). Sprawozdanie o sytuacji gospodarczej Stanów Zjednoczonych, ogłoszone przez prezydenta Hoovera i kierownicze osobistości sfer gospodarczych Stanów, podkreśla, że pewne zagadnienia m. in. trwonienie bogactw naturalnych w niektórych gałęziach przemysłu, jeszcze nie znalazły rozwiązania oraz, że stan rolnictwa i przemysłu węglowego nie odpowiada ogólnej pomyślnej sytuacji gospodarczej.

CUDZOZIEMCY W CHINACH

KANTON. (PAT). Marynarze stacjonującej tu kanonierki angielskiej wysiedli w dniu dzisiejszym na ląd i zorganizowali posterunki ochronne w wielu punktach koncesji cudzoziemskiej. Porty i mosty zostały zamknięte i są strzeżone przez odpowiednie placówki. Konsulat angielski uprzedził obywateli angielskich, ażeby nie opuszczali terytorjum Szamen i nie gromadzili się w pobliżu terenu, przez który przechodzi kolej Kanton-Kow-Leon. Dzielnica Szamen ochaniana jest przez trzy kanonierki angielskie, dwie francuskie i jeden kontrtorpedowiec japoński.

Według wiadomości z Wu-Czou, panuje tam zaniepokojenie w związku z zagrażającem bombardowaniem przez samoloty kantońskie wojennego statku angielskiego „Moorhan" oraz kanonierki amerykańskiej „Fuam", stacjonujących w Wu-Czou dla ochrony życia obywateli angielskich i amerykańskich.

DZIENNIKARZ NIEMIECKI

WYSIEDLONY Z BELGJI

BERLIN. (PAT.). — Biuro Wolffa donosi z Essen, że korespondent dziennika „Rheinisch - Westfälische Zeitung" Karol Bartz w Weissmes w Belgji w okręgu Eupen - Malmedy został aresztowany i wydalony z Belgji z uzasadnieniem, że pobyt jego tam zagraża bezpieczeństwu państwa belgijskiego. Jak dziennik przyznaje redaktor Bartz urodził się w okręgu Eupen - Malmedy i brał żywy udział w tamtejszym ruchu t. zw. heimatowców. Pozatem pozostawał on w ścisłym związku z chrześcijańską partją ludową, która ostatnio występowała kilkakrotnie na rzecz przeprowadzenia plebiscytu w Eupen i Malmedy.

NIEPOKÓJ W INDJACH

LONDYN. (PAT.). — Ajencja Reutera podaje za korespondentem „Daily Mail" z Kalkuty, że władze indyjskie żywią poważne obawy o spokój kraju. W związku z temi obawami poczyniono najdalej idące zarządzenia ochrony osoby wice - króla, rządów prowincjonalnych i gmachów publicznych. Mówią o tajnych ruchach oddziałów wojskowych i transportów amunicji w Indjach północnych. Zamachowcy grożą nowemi podpaleniami warsztatów kolejowych w Lahore. Dotychczas było już pięć wybuchów pożaru.

CZERWONY PODŻEGACZ

BERLIN. (PAT.). — „Montag Morgen" donosi z Moskwy, że redakcja „Prawdy" zwróciła się do komisarjatu Spraw Zagranicznych z prośbą o wdrożenie kroków, zmierzających do zapobieżenia wydaleniu berlińskiego korespondenta „Prawdy". „Prawda" oświadcza, że sprawozdania Grossmana o przebiegu dnia pierwszego maja nie były bynajmniej tendencyjne, lecz tylko stwierdzały fakty. Dziennik podnosi dalej, że Grossman zapewnił władze berlińskie, iż nie miał bynajmniej zamiaru nikogo obrażać.

INFORMACJE O P. W. K.

Miejskie Biuro Kwaterunkowe PWK., dysponujące dla przyjezdnych na Wystawę poza kwaterami w hotelach, pensjonatach, kwaterami masowemi i dwunastoma tysiącami łóżek w pokojach prywatnych miasta Poznania, ma z racji tej w swojem posiadaniu ponad 8 tysięcy kluczy do bram domów, których mieszkańcy zgłosili pokoje do dyspozycji M. B. K. Klucz wraz z adresem gospodarza mieszkania będzie wręczony każdemu zgłaszającemu się po kwaterę do M. B. K.

+

Wydarzyły się w ciągu ubiegłych 2 dni liczne wypadki, że osoby przyjeżdżające na PWK. znalazły się w kłopotliwem położeniu w związku ze zniżkowemi biletami kolejowemi. Wobec tego raz jeszcze zawiadamia się wszystkich wyjeżdżających do Poznania, ażeby natychmiast przy kasie kolejowej w chwili wyjazdu z miejsca zamieszkania zawiadamiali, że wyjeżdżają do Poznania na P. W. K., a wtedy otrzymają zniżki na przyjazd do Poznania i na tej podstawie w Poznaniu już bez żadnych trudności otrzymać będą mogli ponowne zniżki na drogę powrotną. Kto nie zastosuje się do powyższego i nie zgłosi wyjazdu w miejscu zamieszkania, nie może pod żadnym warunkiem liczyć na żadne zniżki.

+

W pawilonie emigracji, na terenie Parku Wilsona, polonja berlińska wśród wielu pięknych eksponatów wystawia świetlną ilustrację procesu germanizacji Polaków za czasów niewoli. Pomysłowy ten eksponat wykonał p. Szczepaniak z Berlina. Pozatem drugim eksponatem tego działu, zwracającym na siebie uwagę, jest piękny manekin młodzieńca, który ogłasza zwiedzającym, że młodzież polska w Niemczech uczy się po polsku tylko 2 godz. w tygodniu.

ZJAZD LEGJONISTÓW PUŁAWSKICH

Dziś odbył się w stolicy zjazd członków Związku Legjonistów (puławskich). Po uroczystem nabożeństwie w kościele garnizonowym, odprawionem przez ks. Hilchena, uczestnicy zjazdu udali się na Plac Marszałka Piłsudskiego, i złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem udali się do lokalu Związku Rzemieślników Chrześcijan przy ul. Miodowej, gdzie rozpoczęły się obrady Zjazdu. Obrady zagaił prezes Maciejowski, witając zebranych i składając w swojem przemówieniu hołd prochom marszałka Focha, którego pamięć zebrani uczcili przez powstanie. Po objęciu przewodnictwa przez p. Bukatego, przystąpiono do sprawozdań zarządu. Po udzieleniu ustępującemu zarzadowi absolutorjum, wybrano nowe władze związku. Zjazd uchwalił wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, poczem przyjął przez aklamację do zatwierdzającej wiadomości nadanie godności członka honorowego związku prezesowi Federacji Obrońców Ojczyzny gen. Góreckiemu.

ZJAZD WYCHOWAŃCÓW W. S. H.

W niedzielę, dnia 19 maja r. b. w gmachu Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie rozpoczął obrady drugi zjazd wychowańców tejże szkoły. W zjeździe wzięło udział około 600 osób wychowańców W. S. H. Na otwarciu obrad obecni byli przedstawiciele władz państwowych z p. Ministrem Skarbu Ignacym Matuszewskim oraz Wiceministrem Przemysłu i Handlu dr. Doleżalem, przedstawiciele organizacyj gospodarczych instytucyj spółecznych, resortów W. S. H. i prasy oraz liczne grono zaproszonych gości. Obrady zjazdu zostały poprzedzone uroczystem nabożeństwem w kościele Zbawiciela, poczem prezydjum komitetu organizacyjnego złożyło wieniec przy tablicy poległych profesorów i słuchaczy W. S. H.

Obrady zjazdu, zagaił przewodniczący komitetu organizacyjnego p. Rutkowski. W przemówieniu swojem przewodniczący poświęcił kilka słów pamięci zmarłego rektora J. Dmochowskiego, następnie powitał długoletniego i wielce zasłużonego kierownika szkoły b. rektora prof. dr. Bolesława Miklaszewskiego, b. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, któremu zebrani zgotowali gorącą owację. Z kolei po objęciu przewodnictwa przez posła Gustawa Zielińskiego nastąpiły przemówienia powitalne, które wygłosili: w imieniu Ministerstwa Przemysłu i Handlu dr. Franciszek Doleżal, w imieniu rektora i senatu W. S. H. prof. A. Sujkowski, b. rektor W. S. H., prof. dr. B. Milaszewski, prezes Towarzystwa kooperatystów prof. Chmielewski i prezes Stowarzyszenia Wychowańców W. S. H. R. Jabłoński.

Następnie przewodniczący odczytał depesze powitalne.

Zjazd wysłał depesze hołdownicze do p. Prezydenta Rzplitej, p. Prezesa Rady Ministrów oraz do p. Marszałka Piłsudskiego.

Pierwszy referat wygłosił p. Stefan Starzyński, dyrektor departamentu ogólnego w Min. Skarbu na temat: „Rola wychowańców W. S. H. w budowie gospodarczej państwa" oraz p. H. Jabłowski na temat: „Nowe wskazania naukowej organizacji w stosunku do handlu". Po przerwie obiadowej dalszy ciąg obrad kontynuowany był w sekcjach: 1) dla spraw organizacyjnych, 2) studjów W. S. H., 3) zagadnień ekonomicznych, 4) zagadnień socjalnych.

W poniedziałek do południa obradowały poszczególne sekcje studjów na W. S. H. zagadnień ekonomicznych i zagadnień socjalnych. Po południu o godz. 17 odbyło się drugie posiedzenie plenarne oraz zamknięcie obrad zjazdu. W pierwszym punkcie porządku dziennego p. dr. M. Gniazdowski wygłosił referat p. t.: „Naukowa organizacja pracy, jako czynnik rozwoju gospodarstwa społecznego". Następnie kolejno złożyli sprawozdania z prac sekcji poszczególni przewodniczący: sekcji ekonomicznej — p. Keller, sekcji socjalnej — p. F. Jabłoński, sekcji studjów na W. S. H. — p. Gessner i sekcji spraw zagranicznych — p. W. Szurig oraz komisji głównej p. B. Rutkowski. Przedłożone przez poszczególne sekcje liczne wnioski i rezolucje zostały przyjęte bądź przez aklamację, bądź też ogromną większością głosów.

Hucznemi oklaskami została uchwalona protestacyjna rezolucja przeciw gwałtom niemieckim w Opolu.

Przewodniczący zjazdu p. Gustaw Zieliński w pięknych słowach podziękował obecnym za liczny udział oraz komitetowi organizacyjnemu z p. B. Rutkowskim na czele za organizację zjazdu i zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Wieczorem odbył się bankiet uczestników zjazdu w hotelu Polonja,, który zgromadził około 200 osób — profesorów W. S. H. i wychowanków.

KRONIKA

MAJ
22
ŚRODA

Dziś: Julji
Jutro: Dezyderego

Wschód słońca g. 3.33
Zachód godz. 19.33
Wschód księżyca 18.40
Zachód godz. 3.1

STAN POGODY

W dniu 21-ym maja na południu i wschodzie Polski notowano rankiem zachmurzenie duże; miejscami wystąpiła mgła lub padał deszcz. — Na Pomorzu, w Poznańskiem, a częściowo i na Mazowszu było pogodnie

Temperatura spadła nocą do kilku stopni ponad 0, zwłaszcza na Pomorzu i w Poznańskiem (Sokolinki nawet 0 stopni); lecz rankiem zaznaczył się już większy jej wzrost. Temperatury najwyższe z dnia poprzedniego nie przekroczyły 10 do 15 stopni na Niżu Polskim, 7 stopni w Tatrach

Opady doby ubiegłej wystąpiły tylko we wschodniej połowie Polski, przeważnie na Polesiu i w Wileńszczyźnie (w okolicy Słonimia dosięgły 8 mm), oraz miejscami na Podkarpaciu i na Wołyniu, lecz były przeważnie niewielkie, z wyjątkiem wyżej wymienionej okolicy Słonimia, gdyż nie przekroczyły ułamka mm. do 2-ch mm.

W Warszawie o godz. 10-ej było pochmurno, temperatura wynosiła 12.6, wiatr północno-zachodni o sile 1 metr. na sekundę.

P. p. p. w dniu jutrzejszym: Na południu i południowym wschodzie zachmurzenie duże, możliwe przelotne deszcze i chłodno. Pozatem dość pogodnie, rano miejscami mgliste i ciepłej. Słabe wiatry miejscowe.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Jutro w kościele Akademickim św. Anny w kaplicy Matki Boskiej Niestającej Pomocy o godz. 10-ej odprawiona zostanie Msza św. z nauką. W kościele Nawiedzenia Najśw. Marji Panny na Nowem Mieście jutro o godz. 8.30 odbędzie się ku czci św. Józefa Oblubieńca Msza św. z odmówieniem litanji i modlitw do tego świętego.

Ś. P. SERAFIN JAKOWSKI

Dnia 17 b. m. rozstał się ze światem ś. p. Serafin Jakowski, em. nauczyciel gimnazjum w Pułtusku i Piotrkowie, liczący lat 82.

W zawodzie swym pracował 30 lat, przeszedłszy zaś potem na emeryturę dawał do ostatnich czasów lekcje muzyki, ukończył bowiem w swoim czasie konserwatorjum jako uczeń prof. Strobla.

Ś. p. zmarły wychował parę pokoleń i szereg wybitnych dziś osobistości jest jego wychowankami. Poza tem znany był jako wybitny szachista.

UCZCZENIE OFIARODAWCY

Magistrat upoważnił Muzeum Narodowe do umieszczenia na marmurowej tablicy wybitnych ofiarodawców Muzeum Narodowego w Warszawie nazwiska p. Antoniego Strzałeckiego. Motywem tego postanowienia są niezmiernie cenne dary p. Strzałeckiego z dziedziny niemal wszystkich większych działów sztuki i kultury polskiej.

SŁUŻBA WOJSKOWA SŁUCHACZÓW SZKÓŁ WYŻSZYCH

Słuchacze wyższych uczelni po ukończeniu studjów wskutek nieświadomości nie zgłaszają się w ciągu dłuższego czasu do sekretarjatów uczelni po odbiór dyplomów i dowodów osobistych. Wskutek tego sekretarjatu tych uczelni nie mają możności zawiadamiania władz administracyjnych we właściwym czasie o ukończeniu studjów przez słuchaczów korzystających z odroczenia odbycia służby wojskowej.

Taki stan rzeczy wywołuje dla zainteresowanych niepożądane następstwa, gdyż wcielanie ich do szeregów nie może nastąpić w należytym czasie, co wywołuje komplikacje natury osobistej dla poborowych.

W interesie przeto wspomnianych osób jest dotrzymywanie przewidzianego w ustawie wojskowej 8-dniowego terminu na zawiadamianie władz o wystąpieniu, względnie ukończeniu uczelni.

Sprawa ta jest obecnie szczególnie aktualna w związku z kończącym się rokiem akademickim i lipcowym terminem wcielania poborowych z cenzusem, mających prawo do służby skróconej.

NIEPRAWDZIWE POGŁOSKI O ODWOŁANIU ĆWICZEŃ REZERWISTÓW

Wobec obiegających pogłosek o odwołaniu w tym roku, jakoby ze względów budżetowych, ćwiczeń rezerwistów szeregowych i podoficerów, władze wojskowe upoważniają Agencję PRESS do oświadczenia, że nie jest wcale zamierzone odłożenie ćwiczeń, które odbędą się w terminach przewidzianych. Rozkaz p. Ministra Spraw Wojskowych o powołaniu rezerwistów na ćwiczenia został już podpisany i za kilka dni będzie ogłoszony na murach miasta.

TŁUMACZE PRZYSIĘGLI

W wykonaniu paragrafu 2-go rozporządzenia ministra Sprawiedliwości z dn. 24 grudnia 1928 r. o tłumaczach przysięgłych (Dz. Ustaw Rzpl. Polskiej Nr. 104 poz. 943) Ministerstwo Sprawiedliwości zamierza przystąpić do ustanowienia tłumaczów przysięgłych. W myśl zatem obwieszczenia, zamieszczonego w Nr. 13 „Ruchu służbowego" (dodatku do Dziennika Urzędowego Ministerstwa Sprawiedliwości) z dnia 18 maja 1929 r., osoby, starające się o uzyskanie stanowiska tłumacza winny w terminie do dnia 1 czerwca 1929 r. złożyć podania w biurze podawczym Ministerstwa. W podaniu należy wyszczególnić języki, w których petent życzy sobie być tłumaczem, oraz podać siedzibę, w której zamierza funkcje swe sprawować. Do podania należy dołączyć wszystkie dokumenty, stwierdzające warunki, wymienione w paragrafie 1-ym powyżej cytowanego rozporządzenia z 24 grudnia 1928 r.

PAWEŁ KOCHAŃSKI NA WPISY SZKOLNE

Ulubieniec publiczności warszawskiej, fenomenalny skrzypek, cieszący się olbrzymiem powodzeniem artystycznem na obu półkulach, Paweł Kochański, po 5-letniej nieobecności w kraju przyjeżdża do Warszawy. Paweł Kochański wkrótce da własny recital skrzypcowy w sali Filharmonji warszawskiej i całkowity dochód z tego koncertu przeznaczył na wpisy szkolne uczniów Konserwatorjum Muzycznego i Wyższej Szkoły Muzycznej im. Chopina. Bliższe szczegóły oraz data koncertu podane będą do publicznej wiadomości w najbliższych dniach.

CHOROBY ZAKAŹNE W KWIETNIU

W kwietniu zarejestrowano w Warszawie 48 przypadków zachorowań na tyfus brzuszny, co stanowi o 14 mniej, niż w poprzednim okresie miesięcznym. W tym samym czasie zanotowano 1 przypadek duru rzekomego, którego w ub. miesiącu nie odnotowano wcale. Zarejestrowano również 73 przypadki szkarlatyny (o 16 więcej), 137 — odry (o 9 więcej), 68 — dyfterytu (o 8 więcej), 32 — kokluszu (o 17 mniej), 96 — jaglicy (o 4 więcej), 1 — czerwonki (o 1 więcej), 102 — róży (o 17 mniej), 18 — drętwicy karku (o 7 więcej), 1 — zimnicy (o 1 więcej), 11 — zakażenia popołogowego (o 9 mniej), 14 — włośnicy (o 9 więcej) i 313 gruźlicy (o 28 więcej).

ZWIEDZANIE WARSZAWY

Wydział Oświaty i Kultury Magistratu organizuje w niedzielę dnia 26 b. m., następujące wycieczki: 1) Gazownia na Woli (przewodnik miejscowy), 2) Wystawa Sztuki Francuskiej w Zachęcie (prowadzi Z. Badowski), 3) Łazienki (prowadzi p. E. Mikołajczyk). Wycieczki są dostępne dla wszystkich. Informacje i zapisy w gmachu Magistratu, Senatorska 14, poprzeczna oficyna, IV-te piętro, tel. 280-85.

ROZBUDOWA WARSZAWY

Ze sprawozdania z działalności biura pomiarów wydziału technicznego magistratu za m. kwiecień r. b. wynika, że w tym czasie rozpatrzono i załatwiono następujące ważniejsze sprawy: regulację terenów Blocha przy Al. 3-go Maja, zabudowę ul. Strzeleckiej od Kowalskiej do Szwedzkiej, Lasku Bielańskiego i t. z. Syberji, projekt uliczki na terenach linji średnicowej między ul. Smolną i wybrzeżem Kościuszkowskiem, linję regulacyjną ul. Foksal, projekt przebicia ulicy między pl. Marszałka Piłsudskiego na przedłużeniu ul. Czackiego, parcelację części gruntów majątku Mokotów A. przy zbiegu ul. Kazimierzowskiej i Racławickiej oraz szkic zabudowy części północnej miasta — ogrodu Czerniaków.

WYDZIERŻAWIENIE TEATRU PRASKIEGO

Magistrat postanowił wydzierżawić Skarbowi Państwa (władzom wojskowym) gmach teatru i trzy budynki gospodarcze przy ul. Zygmuntowskiej na Pradze z wyłącznem przeznaczeniem na „Dom Żołnierza", jako ośrodek kulturalno-oświatowy, nie prowadzony na zasadach przedsiębiorstwa, obliczonego na zysk. Dzierżawca zobowiązuje się na mocy kontraktu do dokonania kapitalnego remontu budynku i instalacji oraz do prowadzenia stałej konserwacji całego objektu przez czas trwania dzierżawy. Umowa zostaje zawarta na sześć lat.

Żądaniu władz wojskowych, by w razie wcześniejszego rozwiązania umowy Magistrat zwracał za każdy rok przedterminowego oddania kwotę równą szóstej części wydatków poniesionych przez Skarb Państwa na odbudowę, Magistrat odmówił, ponieważ umieszczenie takiego warunku w umowie stałoby w sprzeczności z interesami miasta.

TRAMWAJE

Dzięki nowemu rozkładowi jazdy tramwajów, który obowiązuje od 15 b. m., linja Nr. 12 przedłużona jest obecnie z 5.975 metrów do 9.278 m., zaś linja Nr. 17 z 6.500 m. do 7.338 m.

RADA MUZEUM NARODOWEGO

Wobec upływu terminu dwuletniej pracy członków Rady Muzealnej w dotychczasowym składzie, Magistrat postanowił zaprosić ponownie do współpracy w Muzeum na lat 2 pp. Prof. Zygmunta Badowskiego, Prof. Miłosza Kotarbińskiego, Prof. Marjana Lalewicza, Prof. Dr. Jana Lewińskiego, Prof. Tadeusza Tołwińskiego, p. Aleksandra Janowskiego, Mieczysława Rulikowskiego i p. Kazimierza Stefańskiego.

UŁATWIENIE EWIDENCJI KONI

Regulamin zamieszczony w dowodach tożsamości koni (paszportach) nie przewiduje obowiązku meldowania koni po sprzedaży, lecz tylko zameldowania w ciągu 14 dni po nabyciu. Wiele koni sprzedanych figuruje nadal w wykazach sekcji wojskowej magistratu. W razie nagłej potrzeby ogólno-państwowej okaże się niedobór kilkuset koni zapisanych w wykazach sekcji, a natomiast będzie kilkaset koni zupełnie do wykazu niewpisanych. Aby temu zapobiec, sekcja wojskowa magistratu delegować będzie w czwartki na targowisko swego urzędnika, który będzie przyjmował zgłoszenia obywateli m. st. Warszawy o nabyciu lub sprzedaży przez nich koni i robił na miejscu adnotacje w dowodach o zmianie właściciela.

JEDEN Z POMYSŁÓW

W związku z rozpowszechnieniem się dwukołowych rowerów dziecinnych, powstał w magistracie projekt opodatkowania tego rodzaju „środków lokomocji". Magistrat zamierza rozciągnąć na te rowery opłaty rejestracyjne, pobierane przez urząd przemysłowy. Rowery dziecinne otrzymałyby specjalne numery.

DOOKOŁA ZAWODÓW HIPPICZNYCH W WARSZAWIE

Tow. Międzynarodowych i Kr. Zawodów Konnych urządza w środę, 22-go maja konferencję prasową o godz. 18-ej w Kasynie garnizonowem przy Al. Szucha 23. W programie konferencji m. in. reorganizacja władz towarzystwa i zmiany statutu, program tegorocznych zawodów konnych i funkcjonowanie służby informacyjnej na torze.

ŚWIĘTOKRADZTWO

Dnia 21-go b. m. o świcie do Kościoła N. Panny Marji na Grochowie, wdarli się przez okno złodzieje. Świętokradców spłoszył miejscowy proboszcz ks. Szczuka, który odmawiając ranne pacierze usłyszał jakieś podejrzane hałasy w świątyni. Świętokradcy rozbili 5 puszek, zawierających ofiary wiernych. Suma skradzionych ofiar nie da się ustalić. Poza tem złoczyńcy skradli obrazy z ołtarza. Świętokradców było dwóch lub trzech. Policja wdrożyła śledztwo.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI. Dziś przedstawienie zawieszone.

TEATR NARODOWY. Dziś „Radziwiłł Panie Kochanku" z Miecz. Frenklem w roli tytułowej.

TEATR LETNI. Dziś komedja G Beylina „Zakład o miłość".

TEATR POLSKI. Dziś świeżo wystawiona komedja W. Perzyńskiego p. t.: „Rozum i głupstwo".

TEATR MAŁY. Dziś komedja Kiedrzyńskie go p. t.: „Miłość bez grosza".

ZNALEZIONO KLUCZYK na ul. Marszałkowskiej. Do odebrania w Administracji „Polski".

Biuro Informacyjne o nędzy wyjątkowej

Sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu Publiczności Warszawskiej.

TAMKA Nr. 35. Posiedzenie z dnia 17 Maja 1929 r.

ULICA	Nr.	NAZWISKO	POŁOŻENIE
Wolska	96	Bednarska Zofja	mąż chory dz. dr. 4
Dzielna	65	Sylwestek Felicja	mąż w szpit. dz. dr. 4
Dobra	43	Łęczyńska Felicja	wdowa dz. dr. 6
Chłodna	51	Gnas Janina	wd. bez pracy dz. dr. 3
Bugaj	19	Paduch Weronika	wd. bez pracy dz. dr. 4
Kępna	4	Kruszyńska Józefa	wd. bez pracy dz. or. 4
Łucka	9	Żochowska Bronisława	wdowa chora dz. 4
Muranowska	38	Bocheńska Marja	mąż bez pracy dz. dr. 3
Lidzka	4	Paderewska Marja	wd. dz. dr. 4 i matka

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. **Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15.**

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki: LEON RADZIEJOWSKI. Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.

Wydawca: Dom Prasy Katolickiej Sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna (Dom Prasy Katolickiej).